

Egzaminy językowe

w pigułce – język francuski

Małgorzata Kaszubkiewicz



Studium Języków Obcych od 2001 r. jest oficjalnym i jedynym na Dolnym Śląsku, akredytowanym centrum egzaminacyjnym Paryskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Od jedenastu lat przygotowujemy naszych kursantów do zdobycia prestiżowego dyplomu honorowanego na całym świecie.

W obecnych czasach znajomość języka angielskiego stała się obowiązkiem i standardem. Język dodatkowy – wyróżnia i pozwala znaleźć lepszą pracę.

Rozmawiając z naszymi absolwentami wielokrotnie słyszałam opinię, że właśnie znajomość języka francuskiego pozwoliła im aplikować na ciekawsze i lepiej płatne miejsca pracy. Francja jest jednym z największych inwestorów zagranicznych w Polsce. Na naszym rynku działa ponad 700 firm z kapitałem francuskim. W samym Wrocławiu takie firmy jak: Volvo, HP, IBM, Crédit Agricole czy UPS chętnie widzą wśród swoich pracowników osoby mówiące po francusku.

Zachęcamy wszystkich chętnych do pogłębienia znajomości języka francuskiego na naszych kursach i zdobywania certyfikatów.

KURSY

Obecnie mamy w ofercie kursy na 3 poziomach znajomości języka francuskiego.

Kurs na poziomie A2/B1 (cena 13 zł za godz.)

110 godz. podzielonych na trymestry: 40 godz.+40 godz.+30 godz. (koszt 520+520+390 zł)



Kurs na poziomie B1/B2 (cena 14 zł za godz.)

110 godz. podzielonych na trymestry: 40 godz.+40 godz.+30 godz. (koszt 560+560+420 zł)

Kurs na poziomie B2/C1 (cena 15 zł za godz.)

80 godz. 2 semestry: 40 godz.+40 godz. (600+600 zł)

EGZAMINY

W SJO można zdawać egzaminy Paryskiej Izby Przemysłowo-Handlowej (CCIP – Chambre de Commerce et d'Industrie de Paris). Egzaminy te sprawdzają znajomość

języka specjalistycznego, ekonomicznego. Sprawdzają także umiejętność zrozumienia i komunikowania się w sytuacjach zawodowych. Są kierowane głównie, ale nie tylko, do osób chcących pracować w firmach francuskojęzycznych, pragnących rozumieć francuskie teksty ekonomiczne, mających w planie wyjazd na studia za granicę, czy wreszcie chcących pracować w strukturach Unii Europejskiej lub zostać urzędnikiem państwowym.

Wszystkie egzaminy Paryskiej Izby Przemysłowo-Handlowej składają się z części ustnej i pisemnej. W czasie egzaminu zdający mogą korzystać ze słowników.

Diplôme de français professionnel A2/DFP A2

Egzamin sprawdza podstawową umiejętność posługiwania się językiem francuskim w podstawowych sytuacjach zawodowych. Cena 460 zł

Części egzaminu:

Egzamin pisemny (1godz. 45min.)

- test wyboru sprawdzający rozumienie krótkich tekstów, kilkudzaniowa wypowiedź na piśmie, np. rezerwacja hotelu, notatka służbowa, e-mail (1 godz. 15 min.)
- tekst ze słuchu (30 min.)

Egzamin ustny (20 min.)

Uwagi – nasi kursanci nie wybierają tego egzaminu, wolą kolejny rok kontynuować naukę, aby zdobyć dyplom na wyższym poziomie.

Diplôme de français professionnel B1/DFP B1

Egzamin sprawdza umiejętność posługiwania się językiem francuskim w sytuacjach zawodowych. Sprawdza opanowanie sprawności językowych ustnych i pisemnych oraz podstawową znajomość słownictwa ekonomicznego. Cena 480 zł

Egzamin pisemny (2 godz. 15 min.)

- test wyboru sprawdzający rozumienie krótkich komunikatów, wypowiedź na piśmie (ok. 100 słów), umiejętność zrozumienia wykresów i diagramów itp. (1 godz. 30 min.)
- tekst ze słuchu (45 min.)

Egzamin ustny (30 min.)

Diplôme de français professionnel AFFAIRES B2/DFP AFFAIRES B2

Egzamin sprawdza umiejętność posługiwania się językiem francuskim w sytuacjach zawodowych, oraz znajomość słownictwa ekonomicznego. Cena 500zł

Egzamin pisemny (3 godz.)

- test wyboru, test ze znajomości języka ekonomicznego (1 godz.)
- redakcja listu handlowego, streszczenie tekstu ekonomicznego (1 godz. 15 min.)

- tekst ze słuchu (45 min.)

Egzamin ustny (30 min.)

Diplôme de français professionnel AFFAIRES C1/DFP AFFAIRES C1

Cena 520zł

Egzamin pisemny (3 godz. 30 min.)

- test na znajomość słownictwa ekonomicznego
- redakcja listu handlowego
- tekst ze słuchu \ streszczenie tekstu

Egzamin ustny (30 min.)

- prezentacja wcześniej wybranego i przygotowanego problemu ekonomicznego
- przedstawienie i streszczenie kilku dokumentów o tematyce ekonomicznej (bilans handlowy, artykuł z prasy ekonomicznej, raport z działalności firmy, itp.)

Z przyjemnością muszę podkreślić, że nasi kursanci zdają egzaminy prawie w 100%! W ciągu 11 lat zaledwie kilku osobom nie udało się uzyskać dyplomu. Nieskromnie dodam, że jest to zasługą nie tylko naszych pilnych kursantów, ale także naszego zaangażowania. Mgr Grażyna Majka i ja – mgr Małgorzata Kaszubkiewicz posiadamy niezbędne przygotowanie zdobyte podczas wielokrotnych pobytów na szkoleniach w siedzibie CCIP w Paryżu.

Zapraszamy do zdobywania dyplomów!

*Mgr Małgorzata Kaszubkiewicz,
koordynator kursów i egzaminów
Paryskiej Izby Przemysłowo-Handlowej*

My own company 2012

Iwona Bożydaj-Jankowska, Hanna Baurowicz-Fujak



Konkurs 'My own company' – prezentacja pomysłu na swoją własną firmę – odbył się 11 kwietnia br. Była

to już trzecia edycja tego konkursu. Udział w nim wzięli studenci Wydziału Ekonomii, Zarządzania i Turystyki w Jeleniej Górze. Niektórzy z nich swoich sił, w tym coraz bardziej popularnym konkursie, spróbowali po raz drugi.

Po raz trzeci jury przewodniczył dr Jacek Welc, który bardzo 'kibicuje' naszemu konkursowi i nie szczędzi wysiłków, aby być obecnym, choć jego terminarz wypełniony jest wieloma prestiżowymi konferencjami i gościnnymi wykładami odbywającymi się na całym świecie. Po raz trzeci wsparli nas organizatorów – Studium Języków Obcych, przyjaciele naszego konkursu, wykładowcy jeleniogórskiego Wydziału: dr Maja Prudzienica, dr Agnieszka Połomska-Jasienowska oraz dr Tomasz Kołakowski, którym serdecznie dziękujemy za poświęcony czas i eksperckie komentarze uzasadniające werdykt.



UWAGA! STARTUJEMY JUŻ TRZECI RAZ!!!
KONKURS DLA STUDENTÓW WYDZIAŁU
EKONOMII, ZARZĄDZANIA I TURYSTYKI

My own company
MASZ DOBRY
POMYSŁ NA WŁASNĄ FIRMĘ ???

SAY IT IN ENGLISH

ATRAKCYJNE NAGRODY !!!
NIE ZMARNUJ SWOJEJ SZANSY !!!

Regulamin konkursu na stronie: www.eu.wroc.pl/grit
 Zgłoszenia do 29 lutego 2012 w SJO w Jeleniej Górze

Masz pytania? Dzwon: 694241633 lub wyslij e-mail
kakab@poczta.onet.pl

Konkursowe prezentacje rozpoczął student studiów stacjonarnych I stopnia, drugiego roku, Kamil Piotrowski, którego praca zatytułowana była „Professional Coaching”. Firma, będąca tematem prezentacji, oferowała usługi w bardzo dynamicznie rozwijającej się obecnie gałęzi działalności usługowo-informacyjnej, a mianowicie w doradztwie oraz szkoleniu w zakresie tworzenia i prowadzenia nowopowstałych firm, marketingu, finansów, czy też rozwoju kariery zawodowej.

Kolejna prezydentka, Roksana Jaszczur – studentka studiów niestacjonarnych I stopnia, drugiego roku, zatytułowała swoją prezentację „Single club – the business idea”. Firma przez nią stworzona, w dzisiejszym, rozpędzonym i skomputeryzowanym świecie, stawia na bezpośrednie kontakty międzyludzkie. Oferowałaby różne formy spotkań, w realnym świecie, osobom poszukującym przyjaźni, a także bliższych relacji partnerskich. Spotkania te miałyby się odbywać w ciekawych, wyselekcjonowanych w bardzo przemyślany sposób, miejscach.

Po raz drugi udział w naszym konkursie wziął Krzysztof Sos, student studiów stacjonarnych II stopnia pierwszego roku, przedstawiając pomysł zatytułowany „Future Spot”. Każdy student studiów ekonomicznych i każdy przedsiębiorca, wie jak ważnym elementem każdego biznesu jest reklama, zazwyczaj bardzo kosztowna, a nie zawsze wymiennie skuteczna, proporcjonalnie do wydatkowanych pieniędzy. Koncepcja firmy polega na zagospodarowaniu niewykorzystanych powierzchni reklamowych, np. na kubeczkach plastikowo-papierowych do napojów kupowanych w automatach. Każdy z nas przy okazji korzystania z takich automatów, trzyma przez kilka minut w swoich rękach firmowy kubek skupiając, czasem nieświadomie, na nim swój wzrok. Jest to doskonała, całkiem niedroga powierzchnia, do umieszczenia tam swojej reklamy.

Swoich sił po raz drugi próbował także Grzegorz Cieleban, student studiów niestacjonarnych I stopnia drugiego roku. Jego prezentacja pt. „Plan B – Auto Hobby” dotyczyła firmy, która umożliwiałaby osobom kochającym swoje samochody (nie tylko mężczyznom), dokonywanie samodzielnych napraw, czy też wprowadzanie udoskonaleń we własnych samochodach. Firma oferowałaby właściwe pomieszczenia, wysokiej jakości narzędzia i sprzęt służący do napraw mechanicznych.

Z wielką niecierpliwością czekaliśmy na zakończenie obrad jury i wyłonienie wygranych. W tym samym czasie widownia studencka wyłoniła swojego faworyta, Został nim Grzegorz Cieleban z prezentacją „Plan B – Auto Hobby”.

Oficjalne wyniki trzeciej edycji konkursu „My own company”:

1 miejsce – Roksana Jaszczur „Single club – the business idea”.

2 miejsce – Krzysztof Sos „Future Spot”

3 miejsce – Grzegorz Cieleban „Plan B – Auto Hobby”. Laureaci konkursu otrzymali dyplomy, nagrody książkowe (słowniki) i rzeczowe, a informacja o ich osiągnięciach zostanie umieszczona w suplementach do ich dyplomów.

Za rok będziemy chcieli zorganizować konkurs „My own company” po raz czwarty. Zapraszamy wszystkich studentów do wzięcia udziału w naszym konkursie, przede wszystkim tych, którzy chcieliby wziąć udział po raz pierwszy i tych, którzy chcieliby spróbować po raz drugi, ale również naszych weteranów, którzy planują zgłosić się po raz trzeci. Być może znajdzie się dyplom i nagroda za wytrwałość i wierność naszej inicjatywie.

Mamy też nadzieję, że za rok, ponownie uda nam się zgromadzić nasze wspaniałe jury, tym bardziej, że dr Jacek Welc potwierdził już swoją obecność deklarując wzbogacenie wystąpień konkursowych o samodzielne przedstawienie wzorcowej prezentacji wybranej przez siebie firmy, która stanowiłaby punkt odniesienia dla tych, przedstawionych przez uczestników konkursu oraz zawierała doskonały materiał edukacyjny dla wszystkich zgromadzonych na widowni studentów. Dr Jacek Welc wyjaśnił, iż na stronach internetowych można znaleźć wiele prezentacji służących jako jawne materiały do wykorzystania. Zapowiedział, że wybrany przez siebie projekt wzbogaci o dodatkowe informacje, zwracając uwagę na typowe błędy popełniane przez prezydentów przy projektowaniu prezentacji. Deklarację dr. Jacka Welca organizatorzy przyjęli z wdzięcznością.

Chcielibyśmy także, podziękować Wydawnictwu językowemu Pearson i jego przedstawicielowi Joannie Kołodko, za ufundowanie nagród książkowych dla laureatów konkursu. Ceniemy sobie wsparcie, niezawodność, hojność i bardzo dobrze układającą się współpracę z Wydawnictwem Pearson.

Servus in Österreich

Joanna Dyczkowska

Harmonijne połączenie historii i kultury z nowoczesnym przemysłem – miasto Steyr w górnej Austrii



W dniach 6-10 maja 2012 r. miałam okazję aktywnie uczestniczyć w *International Week* organizowanym przez Fachhochschule Oberösterreich oraz w międzynarodowej konferencji naukowej pt. *Cross-Cultural Conference*. Oba te wydarzenia miały

miejsce w Steyr, mieście leżącym w północnej części Austrii.

Steyr kojarzy się nam, Polakom, głównie z marką samochodów ciężarowych i traktorów, co wydaje się słusznym skojarzeniem, biorąc pod uwagę fakt, że przedsiębiorstwo Steyr Werke AG zostało założone już w 1853 roku przez Josefa Werndla, miejscowego przedsiębiorcę i notabla.

Firma początkowo zajmowała się produkcją broni palnej, głównie karabinów i pistoletów.

Po zakończeniu I wojny światowej produkcja broni została całkowicie zakazana w Steyr, w związku z czym przedsiębiorstwo stanęło na krawędzi bankructwa. Wtedy to podjęto decyzję o przeorientowaniu działalności w kierunku produkcji samochodów. W czasie II wojny światowej wznowiono produkcję broni, a w latach pięćdziesiątych produkcja karabinów Mannlicher-Schönauer przeżywała swój rozkwit. Obecnie przedsiębiorstwo

Steyr Motors GmbH produkuje silniki Diesla oraz od 2011 roku rozwija kompaktowe silniki dla przemysłu lotniczego.

Wspomniany Josef Werndl jest jednak znany również z innego powodu, z którego dumni są mieszkańcy Steyr. Z opowieści przewodnika wynika, że ten przeszło dwumetrowy dzentelmen był bardzo poważany nie tylko dlatego, że był bezpretensjonalny, nadmiernie dbał o swoich pracowników i odmówił niepłacenia podatków po przyznaniu mu honorowego odznaczenia *Order of the Iron Crown*. W dużej mierze przyczynił się on do rozwoju elektrycznego oświetlenia ulicznego w Steyr, które stało się w ten sposób pierwszą miejscowością w Austrii, która miała elektryczne latarnie uliczne zamontowane bezpłatnie przez przedsiębiorstwo Josefa Werndla.

Obecnie Steyr ma około 40 tys. mieszkańców. Umiejscowione jest w kotlinie otoczonej pięknymi górami ciągnącymi od południowej strony miasta w kierunku Alp i jest trzecim co do wielkości miastem w górnej Austrii (Oberösterreich) po Linzu i Wels. Położone jest u zbiegu dwóch rzek: Steyr i Enns, w okolicach którego znajduje się zamek „Lamberg” i kościół St. Michael. W Steyr zlokalizowana jest fabryka BMW Motors – jeden z głównych pracodawców w okolicy – którą miałam okazję zwiedzić w ramach uczestnictwa w *International Week*.

Kiedy przybyłam do Steyr późnym wieczorem w niedzielę, sprawiało ono wrażenie wyludnionego i zastygłego w czasie. Po rozpakowaniu bagaży postanowiłam wyruszyć do centrum w poszukiwaniu restauracji z ciepłym posiłkiem. Kluczyłam godzinę wąskimi uliczkami miasta w ulewnym deszczu, mając nadzieję, że w końcu natknę się na jakiś lokal oferujący przynajmniej ciepłą herbatę. W pewnym momencie zorientowałam się, że oprócz kilku mijających mnie samochodów nie widziałam jeszcze żadnego pieszego. W końcu dotarłam do centrum miasta, gdzie udało mi się zaczepić osobę szybko składającą ogródek restauracyjny. Gdyby nie jej pomoc, pewnie nie udało by mi się dotrzeć do żadnego otwartego lokalu. Austriacy cenią sobie bowiem spokój i rodzinną atmosferę. Niedziela jest dniem całkowicie wolnym od pracy. Ten dzień mieszkańcy Steyr spędzają w domach, jedzą posiłki w gronie rodzinnym. Jednak, jak się przekonałam w ciągu kolejnych dni, miasto tętni życiem w dni powszednie i w sobotę. Odbывают się w nim liczne koncerty, pokazy i imprezy integracyjne.



Nad rzeką Steyr. W tle kościół St. Michael

International Week na Fachhochschule Oberösterreich przyciągnął wykładowców akademickich oraz naukowców reprezentujących uniwersytety lub instytuty naukowe z kilkunastu krajów świata, w tym: z **Austrii** (University of Applied Sciences Upper Austria, Campusy Steyr i Hagenberg), **Brazyli** (ITA – Technological Institute of Aeronautics), **Bułgarii** (SEEMO – South East Europe Media Organisation), **Czech** (Brno University of Technology), **Estonii** (Tallin University of Technology), **Finlandii** (Laurea University of Applied Sciences i Tampere University of Applied Sciences) **Kanady** (British Columbia Institute of Technology), **Kolumbii** (Universidad del Rosario), **Portugalii** (CEAUP Centro de estudos africanos da Universidade do Porto), **Polski** (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu i Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), **Rumunii** (Academy of Economic Studies Bucharest), **Serbii** (Megatrend University i University of Novi Sad), ze **Słowenii** (University of Primorska i University of Ljubljana).

W ramach *International Week* każdy z uczestników miał za zadanie poprowadzenie wykładów dla wybranych grup studenckich. Zakres proponowanych wykładów był szeroki i obejmował tematy poruszające aspekty zarówno miękkie, jak i twarde, w tym między innymi integrację i komunikację interkulturową, kreatywność biznesową, przedsiębiorczość międzynarodową, zarządzanie zasobami ludzkimi, odpowiedzialność społeczną przedsiębiorstw w okresie dobrobytu i kryzysu, rolę mediów społecznościowych w marketingu, *destination branding*, zarządzanie zorientowane na dokonania w organizacjach pozarządowych, zarządzanie łańcuchem dostaw, zarządzanie sprzedażą, budżetowanie w przedsiębiorstwie, zastosowanie systemu SAP w analizach biznesowych, *cloud computing* i aplikacje mobilne dla CRM.

Co ciekawe, każdy wykład był monitorowany przez organizatorów i mogli brać w nim aktywny udział również pozostali uczestnicy *International Week*. Taka formuła spełniła swoją funkcję, gdyż po przeprowadzonych zajęciach można było liczyć na *feedback* nie tylko studentów, lecz również kadry akademickiej.

International Week zwieńczyła międzynarodowa konferencja naukowa pt. „*Cross-Cultural Conference 2012*”, obejmująca trzy sesje. Pierwsza z nich poruszała **problemy zarządzania interkulturowego oraz międzynarodowego zarządzania zasobami ludzkimi**. Prelegenci przedstawili informacje na temat tego, jak wygląda struktura zasobów ludzkich w Serbii i jak postrzegają swoje kompetencje, skuteczność i możliwości na rynku pracy studenci serbscy. W sesji tej poruszano również tematy różnic kulturowych w aspiracjach zawodowych studentów fińskich i austriackich, przedstawiono potencjał zasobów ludzkich w polskich organizacjach pozarządowych, a także integrację planowania z polityką wynagradzania na przykładzie polskich przedsiębiorstw. Zaprezentowano badania dotyczące wrażliwości studentów austriackich na różnice kulturowe przed odbyciem semestru za granicą i po powrocie, zaprezentowano wyniki badań dotyczących istniejących w Czechach stylów przywództwa oraz tych oczekiwanych. Na koniec sesji Jerome Dumetz zaprezentował książkę, która wkrótce ukaże się na rynku wydawniczym, pt. *Cross-Cultural Management Textbook: Lessons from the World Leading Experts*.

W drugiej sesji poświęconej **B2B marketing i zarządzaniu sprzedażą** poruszano problemy barier transferu technologii na przykładzie wybranych krajów unijnych z centralnej części Europy. Serbscy naukowcy, na podstawie przeprowadzonych badań, przedstawiali wnioski



Prelegenci jednej z sesji konferencji *Cross-Cultural Conference 2012* (od lewej: B. Jozić, T. Dyczkowski, J. Dumetz, J. Dyczkowska, Z. Konečná, M. Überwimmer, H. Hofstadler, M. Gaisch) (zdj. Peter Kainrath)



Studenci Fachhochschule Oberösterreich podczas prezentacji międzykulturowych (zdj. Peter Kainrath)

dotyczące reakcji odbiorców (klientów) na sytuację braku zapasów zamawianych produktów. Poruszano również problem postrzegania jakości kształcenia przez studentów i konkurencyjności kształcenia na przykładzie Serbii i Austrii.

Ostatnia, trzecia, sesja dotyczyła problemów, jakie mogą się pojawić podczas pracy w międzynarodowym otoczeniu. Omawiano między innymi zagrożenia związane z wykorzystaniem cyberprzestrzeni w komunikacji międzyludzkiej.

Na zakończenie *International Week* wszyscy wykładowcy mieli okazję uczestniczyć w niepowtarzalnym wydarzeniu interkulturowym zorganizowanym przez studentów austriackich i zagranicznych reprezentujących kilkanaście krajów świata. Studenci zaprezentowali stroje symbolizujące kulturę ludową swoich krajów, a także przygotowali degustację tradycyjnych potraw serwowanych w różnych zakątkach świata. Z filmu przygotowanego

przez studentów można się było dowiedzieć, jak obco-krajowcy postrzegają Austrię i jej mieszkańców oraz jakiego rodzaju kulturowego szoku doświadczają osoby mające po raz pierwszy styczność z tą kulturą.

Fachhochschule Oberösterreich składa się z czterech wydziałów umiejscowionych w czterech miastach północnej Austrii: Hagenberg (Informatyka, Komunikacja i Media), Linz (Nauki Stosowane o Zdrowiu i Nauki Społeczne), Steyr (Zarządzanie), Wels (Inżynieria i Ochrona Środowiska). W kampusie Steyr studenci w ramach I stopnia studiów mają do wyboru 7 specjalizacji: (1) Accounting, Controlling and Financial Management; (2) Production and Management; (3) International Logistics Management; (4) Marketing and Electronic Business; (5) Global Sales and Marketing; (6) Process Management in Health Care; (7) European Business Management. W ramach II stopnia studiów mogą pogłębiać wiedzę uzyskaną na studiach licencjackich w ramach (1) i (5) lub wybrać następujące inne specjalizacje: Operations Management; Supply Chain Management; Digital Business Management. Część programów jest w całości anglojęzyczna.

Uczelnia, na której miałam okazję spędzić kilka uroczych i bardzo aktywnych dni, jawi się jako instytucja nastawiona na internacjonalizację swoich studentów nie tylko w aspekcie edukacyjnych, ale również praktycznym. Świadczą o tym programy anglojęzyczne skierowane do studentów, jak również możliwości odbywania staży na zagranicznych uczelniach. Studenci, z którymi prowadziłam zajęcia, reprezentowali wysoki poziom komunikacji językowej oraz wysoki stopień aktywności podczas zajęć. Na wszystkich zajęciach była stuprocentowa frekwencja, a studenci byli zaangażowani w temat prowadzonych przeze mnie warsztatów. O tego typu studentów programu Erasmus powinniśmy zabiegać jako uczelnia.

W mojej ocenie potrzeba internacjonalizacji wykracza coraz bardziej poza granice poszczególnych krajów, już nie tylko europejskich. Transfer wiedzy oraz dzielenie się różnorodnymi doświadczeniami jest wyzwaniem nie tylko dla kadry dydaktyczno-naukowej różnych ośrodków akademickich, ale również dla studentów. Zwiększa się świadomość tego, jak ważny i długofalowy jest to proces. Jest to również proces długotrwały, polega bowiem nie na nawiązaniu jednorazowego kontaktu, ale na wytworzeniu trwałej więzi porozumienia. Takie relacje nawiązuje się w trakcie uczestnictwa w tego typu spotkaniach. Europa jest otwarta na dyskusję i wymianę poglądów, pod warunkiem że jesteśmy otwarci na kontakty i mamy do zaoferowania coś wyjątkowego, co wyróżnia nas na tle innych kultur.

Przypis od redakcji

B2B (ang. business to business) to nazwa relacji występujących pomiędzy firmami, określana często mianem klasycznego e-biznesu. Na światowym rynku business-to-business największą gałąź stanowią informacje biznesowe (raporty branżowe, badania konsumenckie, informacje dotyczące sieci społecznościowych) i stanowią ok. 42% wszystkich wydatków na działania B2B.

Źródło: Wikipedia (<http://pl.wikipedia.org/wiki/B2B>)

Summer School Poland

– 5 edycja

Joanna Radomska

5 edycja Summer School Poland rozpoczęła się w ostatnim dniu czerwca i trwała do 14 lipca 2012 roku. Na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu spotkali się studenci obcokrajowcy (36 studentów z 10 krajów), by wspólnie odbyć zajęcia według programu, którego tematem przewodnim była międzynarodowa przedsiębiorczość. W bieżącym roku opiekunem Szkoły Letniej była dr Joanna Radomska. W organizację tego przedsięwzięcia zaangażowali się również studenci naszej uczelni – bez ich aktywności i współpracy projekt ten nie byłby tak dobrze postrzegany przez uczestników Summer School.

Studenci zagraniczni podczas zajęć mieli możliwość skorzystania z doświadczenia wykładowców Uniwersytetu Ekonomicznego i pozyskania szerokiej wiedzy, między innymi na temat: zarządzania reklamą, strategii przedsiębiorczości, inwestycji finansowych. Kadra wykładowców: prof. dr hab. Krzysztof Jajuga, dr hab. Jerzy Woźniczka, prof. UE, dr Mikołaj Klimczak, dr Tomasz Słoński, dr Anna Witek-Crabb, dr Monika Hajdas, dr Aleksandra Kuźmińska-Haberla, dr Paweł Kuśmierczyk oraz dr Joanna Radomska odpowiadała za przekazanie wiedzy, którą studenci mogli w praktyce sprawdzić podczas warsztatów i specjalnie przygotowanych gier symulacyjnych. Udział w programie umożliwił studentom obcokrajowcom zdobycie aż 8 punktów ECTS.

Na zakończenie kursu uczestnicy pozytywnie ocenili przygotowanie i organizację programu!

Kilka opinii uczestników

- ☀ *This was the best experience during my education at the University. (To było najlepsze doświadczenie podczas mojej edukacji na Uniwersytecie.)*
- ☀ *I really enjoyed my time at the summer school more than I ever expected. I got to see a really beautiful city, that I would have never visited, if not for this programme. I met a lot of nice people, which I'll continue to see after the summer school. And on top of all that fun, I get to go back to Holland with some credits. A big thank you for everyone involved in making this summer school possible! (Szkoła letnia podobała mi się bardziej niż się spodziewałam. Udało mi się zobaczyć naprawdę piękne miasto. Spotkałam wiele miłych ludzi, z którymi będę utrzymywać kontakt nawet po zakończeniu programu. A dodatkowo, mogę wrócić do Holandii z punktami ECTS. Wiel-*

kie podziękowania dla wszystkich zaangażowanych w przeprowadzenie tej szkoły letniej!)

☀ *Meeting so many internationals! (Spotkałam tyle osób z różnych krajów!)*

☀ *Is the best experience which i ever had (To najlepsze doświadczenie, jakie kiedykolwiek przeżyłam)*

☀ *Everything was well organized and they were all very kind to all of us. Thank you so much! (Wszystko było świetnie zorganizowane i wszyscy byli dla nas bardzo mili. Bardzo dziękuję!)*

☀ *My buddy was perfect. My buddy was always there to help me when I had questions or needed something. The buddy system was unexpected but very appreciated. (Mój opiekun był doskonały. Mogłem na niego zawsze liczyć. Nie spodziewałem się takiego systemu opiekunów, ale bardzo mi się podobało to rozwiązanie.)*

Stolica Dolnego Śląska jest przepięknym i niezwykle przyjaznym miastem, o czym mogli się przekonać uczestnicy Szkoły Letniej spędzając czas wolny na zwiedzaniu Wrocławia i poznawaniu jego lokalnej kultury. Studenci mieli okazję odbyć rejs statkiem po Odrze, korzystać z basenu w parku wodnym, zagrać w kręgle, zwiedzić wrocławskie ZOO i uczestniczyć w maratonie filmowym. Przygotowano także spotkanie w ramach wieczoru międzykulturowego i wycieczkę do Krakowa.

Projekt Summer School Poland jest bardzo dobrze postrzegany przez zagranicznych studentów (do tej pory Wrocław odwiedzili uczestnicy z 38 krajów – aż z 5 kontynentów), kusi niezwykle ciekawą ofertą kursów tematycznych, doskonale przygotowanym programem, organizacją pobytu i atmosferą Wrocławia.



Marzenie studenta: a po studiach... wspaniała praca

Wizyta studyjna Biura Karier na uczelniach w Budapeszcie

Karolina Urbańska

W dniach 25-27 lipca br. przedstawiciele Biura Karier Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu odwiedzili budapesztańskie biura karier zaprzyjaźnionych uczelni: Corvinus University of Budapest i BKF University in Budapest.

Była to już kolejna z cyklu wizyt studyjnych w biurach karier europejskich uczelni wyższych. Głównym założeniem tego typu spotkań (które do tej pory miały miejsce w Poczdamie, Londynie oraz w Budapeszcie) jest zdobycie wiedzy na temat dobrych praktyk realizowanych w biurach karier innych uczelni i – w miarę możliwości – zaszczepienie tych praktyk na naszym gruncie.



Zespół Biura Karier. Od prawej: Ewelina Misiewicz (doradca zawodu), Marcin Drzazga (kierownik Biura Karier), Joanna Tatar (doradca zawodu)

W pierwszym dniu wizyty w Budapeszcie odbyło się spotkanie z profesorem Zitą Zoltay Paprika, dyrektor programową pionu administracyjnego Uniwersytetu Corvinusa. Spotkanie to dało możliwość poznania charakteru uczelni, specyfiki realizowanych programów i projektów oraz zasięgu współpracy Uniwersytetu Corvinusa w ramach Unii Europejskiej. Zaprezentowane formy promocji oferty Biura Karier wśród ich studentów i absolwentów są na pewno pomysłem wartym sprawdzenia w polskich warunkach.

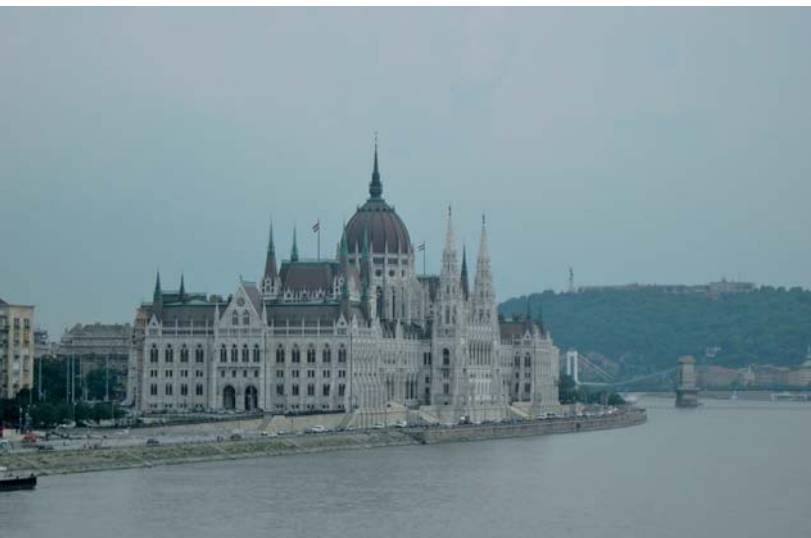
Kolejny dzień wizyty zapisał się w pamięci spotkaniem z Sylwią Major, pracownikiem Biura Karier BKF University in Budapest. Oprócz wymiany doświadczeń dotyczą-

cych funkcjonowania biur, omawiane były trudne sytuacje, z jakimi spotykają się doradcy zawodu. Okazało się, że problemy osób kończących studia na Węgrzech i w Polsce mają wiele wspólnych cech, stąd tematyka spotkania: wymiana uwag, dzielenie się doświadczeniami i omawianie sposobów rozwiązań. Dużym zainteresowaniem kierownika Biura Karier BKF Uniwersytetu spotkał się program „Mentoring dla studentów” realizowany przez Biuro Karier Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Dodało nam to „skrzydeł” do kolejnych działań w tym kierunku.

Ostatni dzień spotkań na węgierskich uczelniach zaowocował w kolejne pomysły i innowacyjne programy, które planujemy wykorzystać w pracy naszego biura. Podczas spotkania z pracownikiem Biura Karier Uniwersytetu Corvinus prezentowaliśmy ofertę naszej jednostki i przybliżaliśmy idee Targów Pracy „Spotkanie z Pracodawcą” realizowanych na naszej uczelni z sukcesem już od po-



Pracownicy Biura Karier podczas prezentacji oferty uczelni i biura. Od prawej: Joanna Tatar (doradca zawodu), Ewelina Misiewicz (doradca zawodu), Bernádettk Takács (career counselor), dr inż. Agnieszka Klucznik-Törő (International Center for Entrepreneurship).



Budynek parlamentu w Budapeszcie od strony Dunaju

nad sześciu lat. Efektem naszych rozmów oraz dyskusji dotyczących różnych form współpracy z pracodawcami było zaproszenie jakie otrzymaliśmy w związku z organizowanym przez Biuro Karier Uniwersytetu Corvinus „Śniadaniem dla Pracodawców”, które planowane jest na październik 2012 roku.



Torba pełna upominków Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu oraz biuletyn targowy Karrier Expo 2012.

Zauroczeni pomysłami i ciepłym przyjęciem nie zapomnieliśmy o urokach miasta, które słynie z obfitości zabytków i miejsc godnych odwiedzenia.

Do zobaczenia w Budapeszcie, w październiku ☺!

Karolina Urbańska – pedagog (doradca zawodu)
Biura Karier i Promocji Zawodowej
Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

Jak żyć wspólnie – wielokulturowość i międzykulturowość

OKNO NA ŚWIAT

Urszula Sokolnicka

Angel Castiñeira, profesor tytularny w Katedrze Nauk Społecznych w Szkole Biznesowej ESADE w Barcelonie, specjalizujący się w filozofii politycznej (filozofia geopolityczna, teoria sprawiedliwości, polityka, rząd, wielokulturowość oraz problemy migracji, nacjonalizm i federalizm, społeczeństwo obywatelskie, państwo dobrobytu i kapitał społeczny), wyjaśnia.



Jaka jest różnica między wielokulturowością i międzykulturowością?

Wielokulturowość jest ideą, według której w społeczeństwie występują grupy o różnym pochodzeniu i wyznające różne (sprzeczne) systemy normatywne. Zjawisko to opisywała Will Kymlicka w wydanej już w 1955 r. w Clarendon Press Oxford pracy pt. *Multicultural Citizenship: A Liberal Theory of Minority Rights*. Opisuje sytuację krajów, w których żądano uznania różnic kulturowych.

Są cztery rodzaje różnic kulturowych:

- 1) ze względu na płeć, orientację seksualną lub ze względu na cechy fizyczne (femiński, homoseksualiści, osoby niepełnosprawne itd.),
- 2) dotyczące imigrantów, tzn. mniejszości, które opuściły kraj pochodzenia i w nowym miejscu chcą zachować swe cechy kulturowe i społeczne,



Modernistyczne dzieło Antoniego Gaudiego obok siedziby ESADE

3) dotyczące rdzennej mniejszości (lub większości, która stała się mniejszością) zakorzenionej na swoim terytorium, ale wyalienowanej w aktualnym państwie, narodzie (Kanada, kraje Ameryki Łacińskiej, Afryka),

4) dotyczące społeczeństw wielonarodowych, jak np. w Hiszpanii, gdzie Katalończycy i Baskowie domagają się uznania ich za naród.

Spółeczeństwa wielokulturowe są dzisiaj dość powszechne. Problemem do rozwiązania jest znalezienie sposobu, aby różnice nie utrudniały współżycia w tego typu społeczeństwie. Łatwych rozwiązań nie ma.

Obok pojęcia „wielokulturowość” (określenie to ma funkcję opisującą i nienormatywną) pojawia się pojęcie „międzykulturowość” mające charakter opisowy i normatywny, proponujące konkretne sposoby zarządzania różnorodnością kulturową. Przykładów zarządzania różnorodnością kulturową we współczesnym świecie jest wiele. Brytyjczycy akceptują różnice (kulturowe, etniczne, lingwistyczne itd.) i umożliwiają ich ekspresję (w środkach masowego przekazu, w szkołach, w centrach religijnych itd.). Nie znaczy to jednak, że włączają je do swojej kultury lub wchodzą z nimi w związki. Na obrzeżach Londynu powstają dzielnice, w której każda *town* reprezentuje inną kulturę: pakistańską, hinduską, chińską, i nie wchodzą one w zależności z pozostałymi obywatelami. Jest to anglosaski model mozaiki akceptujący różnice, ale niekonieczne włączający do kultury wspólnej.

Model francuski zakłada asymilację: „jeśli mieszkacie w naszym kraju, musicie przyjąć nasz język i naszą kulturę”. Zatem w przestrzeni społecznej zabrania się manifestowania różnic religijnych i kulturowych; usiłuje się podporządkować imigrantów jednemu modelowi. Z perspektywy czasu widać, że obie koncepcje, zarówno angielska, jak i francuska, zawiodły.

Niemcy proponują inny model, ale i on nie odniósł sukcesu. Polega na tym, że osoba mająca pochodzenie

niemieckie jest uważana za obywatela niemieckiego. W prawie nazywa się to *ius sanguinis*. W Niemczech mieszka około 4 milionów Turków, wielu z nich urodzonych w Niemczech, ale nie spełniają wymogu *ius sanguinis*, nie są więc uznawani za obywateli niemieckich. Nazywa się ich *gastarbeitern* (zaproszonymi pracownikami). W każdej chwili można ich wyprosić – kiedy rząd uzna, że przestają być potrzebni. W tym kontekście zaczerpnięta z antropologii idea międzykulturowości ma wymiar polityczny.

Ekspersi od międzykulturowości nie są politologami, ich podejście jest kulturowe. Stawiają oni pytanie, jak współżyć z tymi, którzy są inni, i jak nasza wzajemna wymiana może wzbogacić nasze życie. Z pozycji polityki wielokulturowości myślimy o prawie, z punktu widzenia międzykulturowości rozmawiamy o wartościach i relacjach.

Choćby wysokie mury dzieliły kraje: Meksyk i USA, Melilla i Ceuta w Afryce, zawsze znajdą się odważni lub zdesperowani, by ten mur przeskoczyć w poszukiwaniu lepszego życia. Jesteśmy gotowi na ich przyjęcie?

Od początków cywilizacji miała miejsce wymiana kulturowa, językowa, ekonomiczna itd. Dzisiaj również dokonuje się ona przez imigrantów, turystów. Nowym czynnikiem jest intensywność migracji i wymiany.

Międzykulturowość proponuje model **dialogu i wymiany kulturowej**. Brzmi to atrakcyjnie w teorii, ale w praktyce jest inaczej. Dlaczego? Z powodów atawistycznych jako naszego wroga identyfikujemy każdego, kto jest inny niż my, inaczej mówi, ubiera się itd.

Wymiana nigdy nie dokonuje się w sposób poziomy i symetryczny. Zawsze jest kultura silniejsza – dominująca – i kultura o mniejszej ekspansji. Wielokulturowość za istotne uważa wymiary obywatelsko-kulturowy i polityczny. W wymiarze obywatelsko-kulturowym stawiamy sobie pytanie, czy możliwe jest życie razem.

Zarówno asymilacyjny model francuski, jak i model brytyjski *vive la différence* mają poważne problemy. W pierwszym wszyscy są zmuszeni wyznawać te same wartości, co prowadzi do narzucenia koncepcji człowieka z jedną moralnością i kulturą. W drugiej różnorodność może stać się tak duża, że nikt nie ma nic wspólnego z nikim, każdy jest inny. To przypadki ekstremalne.

Przed współczesnymi państwami staje wyzwanie: jak, uznając różnorodność kulturową, jednocześnie zachęcać do respektowania norm współżycia w społeczeństwie przyjmującym. Jeśli imigrantów jest niewielu, ich obecność, przyjęcie i akomodacja nie stwarzają problemów. Jeśli zaś liczba imigrantów jest bardzo duża, mieszkańcy kraju nie rozpoznają się i obawiają się obcych – innych. Takie sytuacje są pożywką dla partii opozycyjnych lub, jak ma to miejsce we Francji, w Holandii czy Finlandii, następuje odrzucenie różnorodności.

W Barcelonie są dzielnice, gdzie w szkołach dzieci reprezentują ponad 45 grup etnicznych, a nie ma wśród nich konfliktów. Dzieci z łatwością przyjmują różnorodność. Problem stanowią dorośli, którzy mają swój sposób życia, swoje wartości. Z chwilą pojawienia się sąsiadów prowadzących inny styl życia, są zaniepokojeni. W Europie zakłopotanie i strach wobec „innego” wywołują reakcje sprzeciwu: od ksenofobii i w wydaniu ekstremalnym: rasizmu, do ruchów, które stawiają takie żądania, jak: *Francja dla Francuzów* lub *Najpierw my*.

Możemy przygotować się do współżycia z innymi kulturami?

Jesteśmy w okresie największych ruchów migracyjnych w historii. Europa ma problemy, jakich nie mają Australia, Kanada i Stany Zjednoczone. W Europie mamy problem podwójny: spada reprodukcja, a niechętnie (źle) przyjmujemy imigrantów. To bomba zegarowa z opóźnionym zapłonem. Jeśli wskaźnik demograficzny spada, to naród skazany jest wymarcie. Ratunkiem może być zaakceptowanie imigrantów. Jeśli Europejczycy chcą utrzymać model państwa dobrobytu, muszą zaakceptować imigrację, nie jako mniejsze zło, ale jako sprzyjającą okoliczność. Takie podejście do imigracji wymaga zmiany mentalności.

Na początek ciekawy przykład. W krajach europejskich imigracją zajmuje się ministerstwo spraw wewnętrznych, czyli policja. Z kolei w krajach anglosaskich tymi sprawami zajmuje się ministerstwo gospodarki. W krajach anglosaskich imigracja to okazja rozwoju zawodowego, ekonomicznego itd. W Europie imigranci kojarzeni są z zagrożeniem, niebezpieczeństwem.

Jeśli emigruję do jakiegoś kraju, aby tam pracować, a policja traktuje mnie jak potencjalnego przestępcę, to otrzymuję sygnał, że jestem w tym kraju niechciany.

W Europie wskaźnik urodzeń jest niski i będziemy rywalizować o zdolnych ludzi. Imigranci są przedsiębiorczy i utalentowani, zakładają własne przedsiębiorstwa i **generują bogactwo**. W Katalonii jest 7 milionów mieszkańców, bez imigrantów byłoby ich 2,4 mln. Musimy mieć świadomość, że połowę bogactwa wytwarzają imigranci. Przyjęcie imigrantów jest okazją stania się społeczeństwem bogatszym kulturowo, ale wiąże się z tym konieczność zmiany sposobu myślenia. Nie możemy już oczekiwać, że na studiach i w przedsiębiorstwach będą tylko osoby jednej narodowości. Dlatego powinniśmy przygotować instytucje publiczne do takich zmian, np. jeśli stołwce w ESADE, będzie chciała zjeść posiłek muzułmanka, powinna znaleźć w ofercie również dania bez mięsa wieprzowego.

Do Barcelony przybywa ogromna rzesza turystów, wielu przyjeżdża, aby tu pracować. Trzeba dostosować do ich potrzeb ofertę: od turystycznej do sanitarnej. Jeśli turyst-

ka muzułmańska będzie musiała skorzystać z porady lekarza, ten powinien wiedzieć, że ona się nie rozbierze, ponieważ jej kultura nie zezwala na obnażanie się przed obcym mężczyzną.

W Hiszpanii zdarzają się konflikty na tle różnic kulturowych?

Do tej pory miały miejsce tylko drobne incydenty. Aż do lat 90. Hiszpania „produkowała” emigrantów. Jeździł do pracy do Niemiec, Szwajcarii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Meksyku. Potem zaczął się proces odwrotny. W Katalonii już od 100 lat przyjmujemy imigrantów. Nie było dotąd większych konfliktów, ponieważ w większości pochodzą z Hiszpanii i nie ma tak istotnych różnic jak między mieszkańcami Afryki Subsaharyjskiej lub Europy Wschodniej. To są Hiszpanie i mamy te same wartości, religię, choć my, Katalończycy, mamy nasz język i obyczaje. Przewzięliśmy wzajemne uprzedzenia i stereotypy. Potem do Andaluzji przyjechali Afrykanie (Senegalczycy) oraz mieszkańcy Europy Wschodniej (m.in. Rumuni) do pracy przy zbiorze owoców, warzyw, itd. Dla lokal-

nych mieszkańców spotkanie z „innymi” było szokiem. W Almerii dochodziło do aktów przemocy, również przemocy seksualnej, której ofiarami były zatrudnione przy pracach polowych kobiety. To był trudny i długi proces uczenia się, szczególnie dla służb publicznych, takich jak policja, szkolnictwo, służba zdrowia. Inny kolor skóry stał się wystarczającym powodem,

aby być – wielokrotnie częściej niż przeciętny obywatel – zatrzymywanym i przesłuchiwanym przez policję.

Czy łatwiej zaakceptować Hiszpanom imigrantów z Ameryki Łacińskiej? Czynnikiem ułatwiającym byłby wspólny język...

W teorii tak, w praktyce wygląda to różnie, zależnie od kraju. Kraj przyjmujący imigrantów dokonuje pewnej selekcji kulturowej. Nikogo nie dziwi, że we Francji jest dużo imigrantów z Maghrebu, ponieważ kraje te były koloniami francuskimi i posługują się wspólnym językiem. Proces akomodacji wydaje się szybszy. Wielka Brytania przyjęła przede wszystkim imigrantów pakistańskich, hinduskich i Sikhów, ponieważ pochodzą z dawnego imperium brytyjskiego. Podobnie jest z imigrantami latynoamerykańskimi. Koszt ich integracji jest mniejszy niż osób pochodzących z kultur diametralnie różnych. To oznacza, że istnieją kultury bliższe i dalsze naszej własnej. Więcej mają wspólnego Polacy i Hiszpanie – wspólna świadomość europejska i kultura judejsko-chrześcijańska, wspólne wartości Oświecenia – niż Hiszpanie i mieszkańcy Afryki Subsaharyjskiej. Wydaje się, że łatwiej jest przystosować się do nowego



życia imigrantom z Ameryki Łacińskiej, ponieważ znają język, ale tylko teoretycznie. Do Katalonii przybywa wielu emigrantów z Maroka, konkretnie: członkowie plemienia Amazigh i Berberowie. Berberowie w Maroku są jak Katalończycy w Hiszpanii: mają własny język, własne obyczaje. Po przybyciu do Katalonii natychmiast uczą się katalońskiego i szybko się z jej mieszkańcami identyfikują. Z kolei Marokańczycy nie mówią po katalońsku. Większość imigrantów z Ameryki Południowej, która pracuje i mieszka w Katalonii, nie chce uczyć się katalońskiego, uważając, że hiszpański im wystarczy. Zatem dla Katalonii nie jest opcją preferencyjną ta grupa imigrantów latynoamerykańskich, która z góry zakłada, że nie będzie uczyć się katalońskiego. Wiadomo, że akomodacja zachodzi szybciej, jeśli jest wola nauczania się języka kraju przyjmującego.

Trudno jest współżyć różnym ludziom...

Istnieją też różnice patologiczne, nie wszystko powinno być *vive la différence*. To cała pedagogika współżycia. Należy najpierw poznać różnice kulturowe, by je zaakceptować i szanować. Możliwe, że w twojej kulturze istnieje coś, czego moja kultura nie odkryła, ale to nie znaczy, że każdą różnicę trzeba legalizować. Szacunek powinien być wzajemny. Jeśli mieszkasz w Hiszpanii, powinieneś znać tutejsze normy i rozpoznać wśród nich dobre zwyczaje i oczywiste złe. Nie wszystko jest dobre w imię różnic.

Urszula Sokolnicka

jest starszym wykładowcą języka hiszpańskiego w SJO,
a także koordynatorką egzaminów DELE
(Diploma de Español Lengua Extranjera)

Ekspatem

byłem od zawsze

Urszula Sokolnicka

Nasz rozmówca: Rafael Neyra, jest pracownikiem wrocławskiego oddziału banku Crédit Agricole. Mieszka we Wrocławiu z żoną Teresą i córką Sophie.



Rafael: Są ludzie, którzy nie wyobrażają sobie, aby pracować poza swoim krajem. Ekspatem byłem od zawsze, mam to we krwi, już jako dwulatek byłem w Brazylii. Jestem i Peruwiańczykiem, i Francuzem, a uściślając, płynie we mnie również krew andyjskich Indian i hiszpańskich konkwistadorów. Historia moich rodziców jest jak z południowoamerykańskiego serialu: mój ojciec, Peruwiańczyk, studiował medycynę we Francji i tam poznał moją mamę. Zakochali się w sobie. Mama, nie zastanawiając się wiele, wyjechała z ojcem do Peru. Rodzice mojej mamy nie mogli się z tym pogodzić i przez wiele lat bojkutowali nową ojczyznę swojej córki. W Limie chodziłem do liceum francuskiego, w domu rozma-

wiałem z mamą po francusku, byłem i jestem absolutnie dwujęzyczny. W czasach, kiedy myślałem o wyborze studiów, wielu moich kolegów planowało studia za granicą. Część moich szkolnych przyjaciół skończyła prestiżowe studia w Stanach Zjednoczonych. Wrócili potem do kraju i dziś zajmują wysokie stanowiska. Mój dawny kolega jest dzisiaj ministrem.



Święto w miasteczku nad Pacyfikiem

Peru i cały kontynent Ameryki Południowej jest bardzo sejsmiczny, postanowiłem więc studiować geologię. Specjalista od trzęsień ziemi to zawód bardzo poszukiwany. Wybrałem Uniwersytet w Strasburgu (ze względu na pochodzenie mamy). Pod koniec studiów pojawili się łowcy głów z przedsiębiorstwa TOTAL. Przekonywali, że przedsiębiorstwo ma znakomite perspektywy rozwoju w Peru, moim atutem jest znajomość języka i realiów Peru. Zdecydowałem się wrócić do kraju rodzinnego. W Peru zacząłem pracę w Instytucie Petroleo Peru. Tam poznałem moją żonę, Teresę, której pochodzenie również jest skomplikowane: jest w połowie Peruwianką i w połowie Angielką – od strony swojego ojca. Panieńskie nazwisko Teresy brzmi Buckingham (jak nazwa londyńskiego pałacu królewskiego).

Teresa: Poznałam Rafaela na przyjęciu u mojej przyjaciółki. Po trzech latach znajomości pobraliśmy się. W przedsiębiorstwie słyszeliśmy uwagi, że to nieetyczne, by mąż i żona pracowali w jednej firmie.

Nie przyszło mi do głowy, że zamieszkamy w innym kraju. W Peru czułam się szczęśliwa. Miałam pracę, pensję. Bałam się jednak o Rafaela. Musiał jeździć do Amazonii, w Andy. Te wyprawy były bardzo niebezpieczne. W końcu Rafael zdecydował, że jedziemy do Francji i ... pojechaliśmy.

Rafael: Opuściliśmy Peru w latach 80. To były bardzo niebezpieczne czasy. Kraj pustoszyli terroryści z *Sendero luminoso* (Świetlisty szlak), organizacji lewackiej, której przywódcę schwytano dopiero w roku 1992. Szczególnie brutalne walki miały miejsce w andyjskim rejonie Ayacucho. Obie strony prześcigały się w okrucieństwie. Nikt nie czuł się bezpiecznie.

Panowała też korupcja i nepotyzm – są to zjawiska, niestety, typowe dla rozwijających się gospodarek postkolonialnych. Korupcja w negocjacjach z przedsiębiorstwami amerykańskimi była zjawiskiem normalnym. Peruwianczyk negocjujący z Amerykanami zawsze był w dużo mniej komfortowej sytuacji. Kiedy wspominam



Indianki z kanionu Colca w tradycyjnych strojach

pracę w Petroleo, widzę ogromną różnicę w zarządzaniu przedsiębiorstwem peruwiańskim i francuskim. Z osobą z Francji mówiliśmy tym samym językiem, odwoływaliśmy się do tych samych wartości, czuliśmy się przedstawicielami tej samej kultury – automatycznie mieliśmy do siebie więcej zaufania.

Peru też się zmieniło, powstają przedsiębiorstwa społeczne mające zapewnić zrównoważony rozwój regionu, priorytetem jest dbanie o przyrodę, zapewnienie godnej płacy pracującym.

We Francji znalazłem pracę w biurze doradztwa. Następnie podjąłem pracę w *Crédit Agricole* – oczywiście nie zostałem bankowcem, jestem inżynierem, więc zająłem się planowaniem i organizacją projektów. W *Crédit Agricole* odbyłem kurs *management multicultural*. Prowadzący zajęcia stwierdził, że miałem ogromne szczęście, iż zostałem wychowany w wielokulturowym środowisku, właściwie dwukulturowym: francuskim i peruwiańskim. Znakomicie czuję się i w jednej, i drugiej kulturze.

Peru było już po dekadzie kuracji neoliberalnej, którą zaordynował pewien agronom, przewodniczący rady rektorów wyższych uczelni – Alberto Fujimori. Scenariusz taki sam jak w Meksyku, Argentynie, Brazylii. Najpierw było etatystyczne państwo, które toczyła recesja i pustoszyła inflacja. Potem do władzy doszedł prezydent, który obiecał wszystko, co ludzie chcieli usłyszeć. Zaaplikował twardą politykę fiskalną, sprywatyzował państwowe firmy, czemu towarzyszyły grube oszustwa, odchudził państwo, zrezygnował z aktywnej polityki społecznej (zagraniczni korespondenci nazwali to „Fujiszokiem”). Finał: rosnąca recesja, wysokie bezrobocie, społeczeństwo rozdarte bardziej niż przed szokową kuracją... i jeszcze ucieczka przywódcy. Wszystko to było typowe, potwierdzało mechanizmy znane z innych krajów. Dzieje Peru lat dziewięćdziesiątych to pouczająca lekcja, jak słuszne cele mogą ulegać w pewnych okolicznościach zwyrodnieniu. Na początku kadencji Fujimoriego priorytetem jego rządu było rozbicie maoistowskiej guerrilli Świetlisty szlak. Brutalnej partyzantce, która od dziesięciu lat pustoszyła kraj – organizowała zamachy w miastach, terroryzowała andyjskie wsie – prezydent wypowiedział otwartą wojnę. Partyzanci Szlaku stanowili najbardziej ponury wyjątek na mapie ruchów partyzanckich Ameryki Łacińskiej. W wojnie domowej, która rozdzierała Peru w latach osiemdziesiątych i na początku następnego dziesięciolecia, zginęło – jak ustaliła Komisja Prawdy i Pojednania – prawie siedemdziesiąt tysięcy ludzi. Artur Domasławski, *Gorączka latynoamerykańska*, Świat Książki, 2004, s. 296.



Pływające wyspy Uros na jeziorze Titicaca

Teresa: Brakuje mi peruwiańskiej kuchni. Uwielbiam potrawy z bananami i maniokiem. Maniok przygotowuje się na różne sposoby z dodatkiem sera, słodkich konfitur. Typowe dania to *cebiche*, surowa ryba, lub owoce morza marynowane w soku z limonki z solą, *tacu – tacu*, ryż z warzywami strączkowymi, na przykład z fasolą lub soczewicą, *el espesado* – to gęsta zupa koloru zielonego dzięki zmielonym liściom kolendry, czy podobne do polskich pierożki *empanaditas*.

Rafael jest wiernym kibicem Śląska. Podczas naszego spotkania od czasu do czasu milknie i skupia się na wiadomościach sportowych w radiu.

– **Jaki jest wynik meczu Legii ze Śląskiem?** – pyta z niepokojem, kiedy słyszy żałobny ton głosu komentatora sportowego.

– **4:0!?! Niemożliwe! Taki ważny mecz!**

Wieczny tułacz z Peru wylądował w końcu w Polsce.

Rafael: Zanim przyjechałem do Polski, pracowałem w Argentynie. Kierownictwo Crédit Agricole zdecydowało o opuszczeniu Argentyny, kiedy wybuchł tam poważny kryzys gospodarczy. Potem jeszcze pracowałem w Urugwaju. Do Polski przyjechałem w 2005 roku. Pracowałem z Lukas Bank nad nowym systemem bankowym – funkcjonuje on do dzisiaj.

Polska była krajem zupełnie mi nieznanym. Kiedy Crédit Agricole kupił w 2002 roku Lukas Bank, Francuzi przyjeżdżali do Wrocławia sami, bez rodziny. Pracowali w ciągu tygodnia, sobotę i niedzielę spędzali we Francji. Ja także początkowo przyjeżdżałem do Wrocławia na kilka dni, aby pomóc w przygotowaniu projektów. W 2005 roku

jeden z dyrektorów przywiózł swoją rodzinę do Wrocławia i oznajmił, że nie ma sensu kursować między Polską a Francją. Stwierdził, że jeśli Crédit Agricole ma w danym kraju swoje oddziały, to jego pracownicy również powinni się w nim zadomowić. I tak się stało. Dzisiaj, w dobie powszechnego kryzysu, uważamy, że mamy dużo szczęścia, że pracujemy w filii we Wrocławiu.

Czy kultury organizacyjne krajów łacińskich są podobne?

Kiedy byłem w Urugwaju, Crédit Agricole postanowił sprzedać swój oddział bankowi hiszpańskiemu. Kultura biznesowa hiszpańska jest absolutnie różna od francuskiej. Zaproponowaliśmy Hiszpanom przygotowanie projektu – tak robimy w naszym banku. Hiszpanie się nie zgodzili i pracowali zgodnie ze swoją dewizą: *avanzando, se aprende* (uczyć się podczas pracy). To hasło zupełnie niezgodne z filozofią Crédit Agricole. Hiszpanie odbierają bardzo osobiście każdą uwagę zrobioną w dobrej wierze. Przekonywali mnie, że są w stanie wszystko przygotować w ciągu 6 miesięcy, ponieważ tyle czasu zajęło im przejęcie banku w Meksyku. Pracownicy naszego banku zdołali przekonać Urugwajczyków do naszego systemu pracy, do naszych wartości.

Francuzi nie śmieją się?*

(Śmieją się oboje) **Teresa:** Francuska rodzina Rafaela, faktycznie, nie jest bardzo uśmiechnięta. W paryskim metrze miałam wrażenie, że ludzie są smutni, bo się nie uśmiechają, nie rozmawiają ze sobą. Czasem chowają się za gazetą. Bywało, że miałam ochotę odsunąć gazetę i spytać o powód zadumania. Nasz syn trochę upodobił się do ludzi z Ameryki Południowej, ponieważ ostatnio

Czy istnieje cud peruwiański?

Gospodarka peruwiańska stale się rozwija. Podczas gdy pół świata walczy z kryzysem finansowym, andyjski kraj jest w okresie ekonomicznej prosperity. W 2012 tylko w samej gospodarce notuje się wzrost 8,8%, w przyszłym zapowiada się, że będzie bliski 7% i przekroczy 5,5% w trakcie tego roku podatkowego, najtrudniejszego w rozwiniętych gospodarkach na całym świecie. Klucz jest w eksporcie i konsumpcji wewnętrznej, której wskaźniki przekroczyły 5%. Notowania Peru rosną nadzwyczajnie. Podobnie jak niektóre kraje Ameryki Łacińskiej, Peru wychodzi ze słabego rozwoju społecznego, nierozwiniętych usług i infrastruktury. Kraj ma ogromne rezerwy mineralne, dzięki nim Peru jest jednym z najważniejszych eksporterów złota i miedzi. Dzięki olbrzymiemu popytowi na te minerały kraj zajmuje jedno z najwyższych miejsc w międzynarodowym rankingu. Jeśli do tych czynników dodać masowy napływ kapitału zagranicznego i więcej pieniędzy w rodzinnym budżecie, nietrudno o gospodarczy cud peruwiański, nawet podczas szczytu kryzysu. Te pozytywne dane świadczące o rygorze i dyscyplinie fiskalnej zachęciły rynki do podwyższenia oceny w klasyfikacji kredytowej; życzenie absolutnie niemożliwe do spełnienia w jakimkolwiek kraju europejskim. Standard & Poor's i Moody's Fitch przyznały Peru ocenę inwestycyjną.

El País, Negocios, 3/06/2012.

dużo przebywa wśród mieszkańców tego kontynentu.

Rafaël: Pozory mylą. Mieszkańcy Ameryki Południowej niewątpliwie śmieją się więcej, ale czy szczerze? Wydaje się, że to przyjaźń, jednak jest to relacja bardzo powierzchowna. W Ameryce Południowej bardzo szybko zwraca się do innych na „ty”, inaczej niż we Francji, gdzie musi upłynąć dużo wody, zanim pękną pierwsze lody. W Polsce relacje między pracownikami też są dość sztywne, na przykład rzadko witamy się uściskiem ręki. Nie ma w ogóle zwyczaju całowania się na powitanie. W Argentynie, Urugwaju całują się na powitanie nie tylko kobiety, ale również mężczyźni.

Wystarczy zajrzeć do dzieła Montesquiusza pt. „Charakter i klimat”. Kultury północne są dużo bardziej powściągliwe w ekspresji uczuć.

Jak Ci się współpracuje z Polakami?

Polacy są bardzo bezpośredni, ani trochę nie potrafią być dyplomatami. Zanim przyjechałem do Polski, kolegę z większym doświadczeniem międzynarodowym poprosiłem o radę, jak powinienem się zachowywać w Polsce. Poradził mi, bym wskazywał pracownikom konkretne zadania. Taka forma pracy jest nie do pogodzenia z francuską kulturą organizacyjną. We Francji dużo dyskutujemy i wspólnie próbujemy znaleźć najlepsze rozwiązania. Kiedy proponuję dyskusję w naszym zespole, zauważam, że niektórzy pracownicy są bardzo niezadowoleni. Wolą od razu polecenia. Obecnie robimy pewne zmiany. Chciałbym, żeby pracownicy świadomie w nich uczestniczyli, żeby rozumieli, na czym polegają. Jednocześnie są bardzo uwrażliwieni na egzekwowanie swoich praw i ze złością posiłkują się kodeksem pracy. Na przykład godzina zakończenia pracy jest bardzo respektowana. Fajrant jest święty. W krajach, w których do tej pory pracowałem, pracownicy byli gotowi zostać nieco dłużej, jeśli wymagało tego dobro firmy. Tutaj nie.

Któregoś dnia zaproponowałem moim współpracownikom wspólny obiad, żeby w innym otoczeniu porozmawiać o sprawach firmy, lepiej się poznać, natychmiast przypomniano mi wymownymi spojrzeniami na zegarek, że przecież czas pracy kończy się i nie ma obowiązku zostać w pracy dłużej niż przewiduje to czas pracy. W tradycji śródziemnomorskiej, również w tradycji Crédit Agricole, dużo spraw załatwia się przy stole. Myślę, że polscy pracownicy szybko polubią tę tradycję. Ważne jest otwarcie się na inne propozycje, wybranie z obu kultur tego, co najlepiej przysłuży się przedsiębiorstwu i pracownikom. Nie ma większej satysfakcji dla kogoś, kto pracuje za granicą, od faktu, że koledzy z pracy doceniają twój wysiłek.

* Piotr Szarota, *Psychologia uśmiechu*, GWP, 2006.

**Autorką zdjęć z Peru jest Karolina Krajewska. Karolina kończy studia magisterskie na Uniwersytecie Wrocławskim na kierunku archeologia, specjalizacja – archeologia Nowego Świata. W trakcie studiów wzięła udział w pracach badawczych Instytutu Archeologii UWr realizowanych w dolinie rzeki Tambo w południowym Peru. Więcej o projekcie Tambo: <http://projekt-tambo.archeo.uni.wroc.pl/pl/>.

Karolina przystąpiła do egzaminu DELE w sesji wiosennej 2012, ponieważ potwierdzona znajomość języka hiszpańskiego jest niezbędna w staraniach o przyjęcie na studia doktoranckie.

Urszula Sokolnicka jest starszym wykładowcą języka hiszpańskiego w SJO, a także koordynatorką egzaminów DELE (Diploma de Español Lengua Extranjera)



Herbatka z liści koki



Chcemy być jeszcze lepsi



Rozmawiamy z Profesorem Krzysztofem Jajugą, współtwórcą sukcesu edukacyjnego kierunku Finanse i Rachunkowość na Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów naszej uczelni.

Państwowa Komisja Akredytacyjna przyznała (uchwała nr 578/2010) ocenę wyróżniającą kierunkowi finanse i rachunkowość. W ślad za oceną PKA Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego także uznało, iż jesteśmy liderem w kształceniu na tym kierunku. Jakie nowe możliwości otwierają się przed kierunkiem finanse i rachunkowość po przyznaniu mu przez MNiSzW dotacji projakościowej?

Jesteśmy w gronie 25 kierunków uznanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wyróżniające. W grupie uczelni realizujących kierunki ekonomiczne specjalne dofinansowania z nowej dotacji projakościowej otrzymują tylko trzy: nasza (Wydział ZIF) oraz Szkoła

Główna Handlowa w Warszawie (kierunek finanse i rachunkowość) i Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie (kierunek zarządzanie).

Warto przypomnieć, że w całej Polsce studia na kierunku finanse i rachunkowość prowadzi kilkadziesiąt wydziałów, a tylko dwie wymienione jednostki zostały wyróżnione. Doceniono u nas nie tylko inicjatywy edukacyjne podejmowane na Wydziale ZliF – umożliwiające studentom otrzymanie wiedzy i nabycie umiejętności w zakresie znacznie wykraczającym poza standardy kształcenia, program realizowany na tym kierunku bowiem zorientowany jest na najnowszą światową wiedzę, ale uwzględniono także dorobek naukowy, dydaktyczny, zaangażowanie i pasję w poszukiwaniu nowych rozwiązań pracowników Wydziału ZliF. Studia w języku angielskim Bachelor Studies in Finance oraz Master Studies in Finance jako jedyne w kraju i w tej części Europy mają status partnera CFA Institute, najbardziej prestiżowej organizacji finansowej na świecie. Standard CFA został określony przez czasopismo „The Economist” jako złoty standard finansowy.

Jesteśmy dopiero kilka dni po ogłoszeniu werdyktu Ministerstwa, dlatego nie mamy jeszcze wielu danych na temat zasad i wysokości przyznanej nam dotacji. Algorytm przewiduje dotację przez najbliższe trzy lata (nawet milion złotych rocznie) na realizację kształcenia i dalszy rozwój kierunku.

Przed nami więc kolejne wyzwanie, aby dodatkowo polepszyć prowadzenie studiów na tym kierunku, w zakresie zarówno programu, jak i organizacji procesu edukacji.

Trend demograficzny, który był motorem napędowym rozwoju szkolnictwa wyższego przez większość okresu transformacji, nie tylko się skończył, ale zaczął się gwałtownie odwracać. Z różnych analiz można wnioskować,

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznała 25 najlepszym kierunkom realizowanym na uczelniach w całej Polsce specjalne dofinansowania z nowej dotacji projakościowej. W grupie najlepszych jest także kierunek kształcenia „Finanse i Rachunkowość” realizowany na Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu.

Każdy z nich przez najbliższe trzy lata dostanie nawet milion złotych rocznie (łącznie maksymalnie 3 mln zł) na realizację kształcenia i dalszy rozwój. – To kolejny krok w premiowaniu najwyższej jakości kształcenia, która stanowi filar wprowadzonej reformy szkolnictwa wyższego. Wyróżniamy najlepsze w Polsce kierunki studiów z myślą o tym, aby stwarzać im lepsze szanse dalszego rozwoju. Poznajemy więc dziś liderów łączących najwyższej jakości kształcenie z wysokim poziomem prowadzonych badań – podkreśla minister Barbara Kudrycka.

że o jedną trzecią zmniejszy się grupa potencjalnych studentów w wieku tradycyjnym (19-25 lat). Dobre uczelnie publiczne, kształcące na studiach stacjonarnych, w większości w najbliższym czasie nie odczują tak radykalnie załamania w liczbie studentów. A jednak warto, a nawet trzeba, już dzisiaj mocno pochylić się nad oferowaną jakością studiów. Myślę, że otrzymana dotacja umożliwi nam realizację zadań edukacyjnych w mniejszych grupach, wśród studentów wykazujących się największym zaangażowaniem i predyspozycjami. To właśnie dla takich zmotywowanych studentów przygotowujemy specjalne, bardziej zaawansowane programy, zróżnicowane kompetencyjnie zadania – wykraczające poza standardowy program. Studenci od kilku lat sygnalizują nam zainteresowanie większą liczbą godzin praktycznych – ćwiczeń, studium przypadków. Więcej będzie dla nich działań przygotowujących ich do konkursów, więcej staży w różnych instytucjach, więcej spotkań i ćwiczeń z ekspertami. Chcielibyśmy stworzyć elastyczne, indywidualne ścieżki kształcenia dla najlepszych studentów. Trzeba budować takie programy studiów, tworzyć nowe specjalności, dzięki którym kształtować będziemy elitę pracowników przygotowaną do wyzwań w przyszłości. Naszym celem jest także poprawa kluczowych kompetencji akademickich, kwalifikacji specjalistycznych, umiejętności i kompetencji pracowników naukowo-dydaktycznych, m.in. dzięki wyjazdom do wiodących uczelni zagranicznych, które to wyjazdy nakierowane być powinny na podnoszenie kwalifikacji kadry naukowo-dydaktycznej.

Chcemy również poddawać nasze programy akredytacjom międzynarodowym, co pozwoli nam dużo szerzej w świecie propagować naszą ofertę edukacyjną i nasz Uniwersytet.

Nie mamy jeszcze konkretnych informacji o skali dofinansowania, trudno więc dokładnie informować o naszych zadaniach, mamy jednak pełną świadomość, że otrzymana dotacja to pieniądze publiczne i musimy wydawać je efektywnie, ze szczególną uwagą.

Jak Pan Profesor ocenia studentów zagranicznych „Erasmusowców” uczestniczących w programach oferowanych w ramach kierunku?

Tworzenie programów studiów w języku angielskim wpisuje się w założenia strategiczne uczelni, szczególnie w obszarze stałego doskonalenia jakości edukacji przez rozszerzanie współpracy międzynarodowej z zamiarem rozwijania kompleksowej oferty edukacyjnej na wszystkich poziomach kształcenia i różnych formach studiów.

Aby skutecznie uczyć, trzeba wiedzieć, jak uczyć, i dysponować pewnymi narzędziami oraz strategiami koniecznymi do realizacji tego celu.

Kapitał ludzki to majątek ucieleśniony w ludziach oraz efekt inwestycji w oświatę
Amartya Kumar Sen

Od kilku już lat w programach angielskojęzycznych oprócz polskich studentów uczestniczą także studenci zagraniczni. Jest to grupa bardzo zróżnicowana. O tym jak angażują się w proces edukacji, często zależy od tego, na jak długo przyjeżdżają. Jeśli na semestr – to student uczestniczy tylko w wybranych zajęciach. Wtedy efekt studiowania nie jest dla nas satysfakcjonujący, student bowiem często skupia się bardziej na turystycznym aspekcie pobytu we Wrocławiu, w Polsce. Jeśli bierze udział w całym programie, to możemy już bardziej ocenić efekty jego zaangażowania.

W tym miejscu chciałbym zachęcić polskich studentów do podejmowania studiów anglojęzycznych na naszym kierunku, gdyż przekazując wiedzę ekonomiczną, kształcimy wszechstronnie, kształcąc wiele cennych na rynku umiejętności. Nie zawsze bowiem studia za granicą są lepsze, często korzystniejszy będzie wybór studiów w Polsce, właśnie np. na naszym Uniwersytecie.

My cały czas doskonalimy proces realizowania programu w ramach studiów 3+2 (licencjackich i magisterskich). Chciałbym, aby studia licencjackie były bardziej nastawione na praktykę, myślę, aby np. cały semestr studenci mogli odbywać praktyki w przedsiębiorstwie.

Ciągle jednak nie ma formalnych zapisów, które motywowałyby przedsiębiorstwa do przyjmowania studentów na staże i praktyki. Ale chciałbym tu podkreślić, że jestem przeciwnikiem uczenia kadr pod kątem zapotrzebowania w danym momencie rynku pracy. Musimy tak kształcić, aby absolwenci bez problemów mogli swoje umiejętności rozwijać, muszą więc być przygotowani wielokierunkowo, a nie tylko na „tu i teraz”.

Przez kilkanaście lat boomu edukacyjnego wykształciliśmy kadry o różnym poziomie przygotowania. Czy w dobie niżu demograficznego i kryzysu gospodarczego nie należy się pochylić nad kształceniem tych osób, które chcą się uczyć i mają predyspozycje, aby się rozwijać?

Osoby dorosłe – studiujące – zawsze rozwijają swoje zdolności, wzbogacają wiedzę, udoskonalają kwalifikacje zawodowe, zmieniają swoje postawy. I ten fakt jest bardzo cenny dla rozwoju społeczeństwa. Ale w mojej ocenie na naszym rynku edukacyjnym jest zbyt dużo uczelni (a właściwie szkół), które „czegoś” uczą, ale głównie nastawione są na wyciąganie pieniędzy od studentów. I one powinny być zamykane w trybie pilnym. Dumni jesteśmy z wysokiego współczynnika skolaryzacji, ale jakże często za tym parametrem nie kryje się

OFERTA DYDAKTYCZNA w ramach kierunku finanse i rachunkowość realizowana na Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów

Studia licencjackie (trwają 6 semestrów)

Absolwent studiów I stopnia kierunku finanse i rachunkowość ma wiedzę z zakresu finansów i rachunkowości, funkcjonowania instytucji finansowych i banków oraz umiejętności analizy podstawowych zjawisk gospodarczych i sytuacji ekonomiczno-finansowych jednostek gospodarczych. Absolwent tego kierunku rozumie przyczyny i skutki występowania zjawisk gospodarczych na szczeblu makro- i mikroekonomicznym w warunkach otwartej gospodarki rynkowej. Potrafi również odnajdywać i analizować materiały źródłowe z zakresu finansów i rachunkowości. Absolwent studiów pierwszego stopnia zna język obcy na poziomie biegłości B2 Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego Rady Europy oraz umie posługiwać się językiem specjalistycznym z zakresu finansów i rachunkowości. Absolwent jest przygotowany do podjęcia pracy w instytucjach finansowych i niefinansowych. Jest również przygotowany do pracy jako: księgowy, doradca podatkowy, audytor, controller, specjalista ds. rachunkowości zarządczej. Absolwent jest przygotowany do podjęcia studiów drugiego stopnia.

Specjalności oferowane obecnie na kierunku finanse i rachunkowość na I stopniu:

- rynek finansowy,
- zarządzanie finansami,
- rachunkowość i podatki,
- rachunkowość i auditing.

Studia magisterskie (trwają 4 semestry)

Absolwent studiów II stopnia kierunku finanse i rachunkowość ma zaawansowaną – w stosunku do studiów pierwszego stopnia – wiedzę z zakresu finansów i rachunkowości. Rozumie występowanie zjawiska ryzyka na rynku finansowym i globalnym oraz potrafi nim zarządzać. Potrafi on również przeprowadzić analizy finansowe oraz fundamentalne i wyciągać z nich właściwe wnioski. Absolwent kierunku finanse i rachunkowość jest przygotowany do podejmowania decyzji o charakterze finansowym i prowadzenia działalności doradczej oraz do pracy w instytucjach finansowych i niefinansowych. Jest przygotowany do pracy w charakterze analityka finansowego (standard CFA), doradcy inwestycyjnego, zarządzającego ryzykiem, maklera giełdowego, osobistego doradcy finansowego, dyrektora finansowego przedsiębiorstwa, osoby odpowiedzialnej za finanse i rachunkowość organizacji o charakterze gospodarczym i publicznym. Jest również przygotowany do pracy jako: główny księgowy, samodzielny księgowy, doradca podatkowy, audytor, biegły rewident, controller, specjalista ds. rachunkowości zarządczej. Absolwent ma także wpojone nawyki ustawicznego kształcenia i rozwoju zawodowego oraz jest przygotowany do podjęcia studiów trzeciego stopnia (doktoranckich).

Specjalności oferowane obecnie na kierunku finanse i rachunkowość na II stopniu:

- doradca finansowy,
- menedżer finansowy,
- rynek nieruchomości,
- analityka finansowa i zarządzanie ryzykiem,
- rachunkowość zarządcza i controlling,
- audyt finansowy i podatkowy,
- rachunkowość instrumentów finansowych i zabezpieczeń,
- rachunkowość eurospółek.

Studia w języku angielskim: programy Bachelor Studies in Finance i Master Studies in Finance

Programy Bachelor/Master Studies in Finance są kierowane do studentów polskich i zagranicznych. Program oferuje studia pierwszego stopnia (Bachelor) oraz drugiego stopnia (Master) i jest prowadzony w języku angielskim według standardów najlepszych uczelni światowych z udziałem wykładowców zagranicznych.

W ramach programu są przedmioty obowiązkowe i do wyboru. Przedmioty obowiązkowe wchodzą w skład kanonu wiedzy na kierunku finanse i rachunkowość, przedmioty do wyboru (niektóre na zaawansowanym poziomie) zawierają materiał niezbędny do uzyskania prestiżowych licencji zawodowych o zasięgu światowym, np. licencji analityka finansowego, doradcy inwestycyjnego oraz specjalisty w zakresie zarządzania ryzykiem (*Chartered Financial Analyst (CFA)*, *Certified International Investment Analyst (CIIA)*, *Professional Risk Manager (PRM)*, *Financial Risk Manager (FRM)*).

Studia te jako jedyne w kraju i w tej części Europy mają status partnera CFA Institute, najbardziej prestiżowej organizacji finansowej na świecie. Standard CFA został określony przez czasopismo „The Economist” jako złoty standard finansowy.

wartościowy absolwent, a uczelnia jest tylko „przechodnią” dla maturzystów niemogących znaleźć pracy. Oczywiście, jestem za szerokim dostępem do kształcenia na poziomie wyższym. Musimy się jednak nauczyć wychwytywać najlepszych i im stwarzać szczególne warunki do rozwoju. Ale też trzeba w Polsce przygotować uwarunkowania, aby najlepsi absolwenci pracowali w naszym kraju. Obserwujemy przecież zjawisko polegające na tym, że dobrze wykształceni zasilają szeregi pracowników za granicą. Uważam, że nie powinno być mechanizmów ograniczających wyjazd (tak było w czasach PRL), ale jeżeli całe polskie społeczeństwo finansuje edukację stacjonarną w szkołach publicznych, to absolwent powinien mieć tego świadomość i czuć potrzebę „odpracowania” na rzecz kraju. Potrzebne są rozwiązania/mechanizmy motywacyjne, aby najlepsi chcieli w Polsce i dla polskiej gospodarki, nasz kraj bowiem powinien więcej inwestować w naukę, w rozwijanie innowacyjnych przedsięwzięć, stymulowanie rozwoju społeczeństwa.

Jeśli na miejscu nie stworzy się godziwych warunków do rozwijania zainteresowań, umiejętności, warunków sprzyjających twórczej pracy, to za kilkanaście lat będziemy z punktu widzenia rozwoju gospodarczego w grupie państw trzeciego świata.

Potrzebne są uregulowania, które pozwolą korzystać także z pozabudżetowych środków, niedługo bowiem strumień środków strukturalnych wykorzystywanych na podnoszenie kwalifikacji się wyczerpie. Mamy na świecie przykłady tego, że kraje zaliczane kilkanaście lat temu do biednych zainwestowały w naukę, kształcenie i dzisiaj są w czołówce krajów dobrze się rozwijających, np. Korea Południowa, Chiny. Kraje te wysyłały swoich zdolnych przedstawicieli na studia do światowych renomowanych uniwersytetów. Dzisiaj zapraszają ich do powrotu i korzystają z ich kwalifikacji.

W polskiej nauce powinno być więcej perspektywicznego myślenia. Jest wiele przypadków, gdy osiągnięcie określonej pozycji zawodowej powoduje swoiste wycofanie się z aktywności naukowej. Taka zadekretowana stabilizacja niszczy twórczą inicjatywę naukową. Zakładając, iż rozwój świata będzie przebiegał według scenariusza wynikającego z procesów globalizacji, trzeba

działać tak, aby z tych możliwości rozwojowych umiejętnie korzystać. Trzeba w Polsce tworzyć scenariusze rozwojowe wybiegające w przyszłość na kilkanaście lat, uwzględniające zmiany demograficzne.

W naturze ludzkiej jest potrzeba stabilizacji. Trudno nam się poddawać zmianom, gdyż wymagają one przeorientowania dotychczasowych zachowań. Ale bez liderów, bez osób z nowymi pomysłami, wymagającymi wobec siebie i innych, nie ma cywilizacyjnego rozwoju. Konformizm daje efekt krótkoterminowy. Dlatego trzeba się cały czas doskonalić, zmieniać, poprawiać swoje umiejętności, kwalifikacje, szukać nowych rozwiązań. Mamy przecież obowiązek myślenia także o przyszłości naszych dzieci, a nie tylko o doraźnym dobrym samopoczuciu.

Panie Profesorze, a jakie zawody rekomendowałby Pan dla swoich wnuków?

To trudna odpowiedź. Na pewno każdy powinien wybierać zawód, w którym będzie się realizował z zadowoleniem, z satysfakcją. Zawody ekonomisty, finansisty będą zawsze potrzebne. Myślę, że zawodem przyszłościowym będzie niezależny doradca finansowy, który będzie pomagał np. rodzinom w coraz bardziej skomplikowanych finansowych realiach. Nie mówię tu o sprzedawcy usług finansowych, ale o doradcy, który zapewni bezpieczne korzystanie z ofert banków, instytucji finansowych, pomoże zaplanować budżet etc. Potrzebne będą też zawody techniczne w obszarach nakierowanych na potrzeby człowieka, a także zawody potrzebne do realizacji szerokiej oferty usług skierowanych do osób w starszym wieku. Natomiast nie widzę przyszłości np. dla projektantów gier komputerowych.

Przyszłość zawodowa zależeć będzie od wykształcenia umiejętności przyswajania nowych pojęć, dokonywania nowych wyborów oraz uczenia się i przystosowywania przez całe życie. Myślę, że inwestycja Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a więc państwa, w edukację na kierunkach uznanych za projakościowe jest właściwym sposobem na budowanie społeczeństwa (może na razie elit), w którym rozum, wiedza i umiejętności człowieka są głównym kapitałem rozwojowym.

Dziękuję za rozmowę
Lucyna Wasylina

W minionym roku akademickim studenci Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów startowali z sukcesem w konkursach organizowanych przez różne instytucje krajowe i zagraniczne, wielu z nich studiuje na kierunku finanse i rachunkowość.

- W IX Ogólnopolskim Konkursie Amatorów Rachunkowości „Uczelnia 2011” drużyna Koła Naukowego Audytor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu w składzie: Emilia Serwicka, Paulina Rząsa, Lidia Sobańska zajęła 1. miejsce. Opiekunem KN Audytor oraz drużyny jest dr hab. Mirosława Kwiecień, prof. UE. Sukces osiągnęła również drużyna z KNRZ Controller zajmując 3. miejsce. Skład drużyny: Mariola

Kotłowska, Marta Kalisz, Joanna Murzyńska. Opiekunem KNRZ Controller oraz drużyny jest dr hab. Bartłomiej Nita, prof. UE.

- W IV Edycji Konkursu Prezesa Narodowego Banku Polskiego na najlepszą pracę magisterską wyróżnienie otrzymała Marta Karaś za pracę „Monetary Policy in the face of global financial crisis 2007-2009”, promotorem pracy jest prof. dr hab. Krzysztof Jajuga. Marta

Karaś jest absolwentką Master Studies in Finance, a obecnie doktorantką w Katedrze Inwestycji Finansowych i Zarządzania Ryzykiem.

- W Ogólnopolskim Teście Wiedzy o Inwestowaniu student kierunku Master Study in Finance, Michał Skuza zajął drugie miejsce w klasyfikacji indywidualnej. Drużyna UE we Wrocławiu w składzie: Michał Skuza (MSIF), Krzysztof Kubiszewski (MSIF), Marta Szudziłowska (MSIF) i Joanna Wieleba (MSIF) zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji drużynowej.
- W konkursie Progress Accounting Competition zorganizowanym przez Studenckie Koło Naukowe Progress, Uniwersytetu Łódzkiego drużyna z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu w składzie: Katarzyna Stręk, Paulina Rzęsa, Lidia Sobańska zajęła zaszczytne 1. miejsce. Finaliści zmierzli się z zadaniami praktycznymi z zakresu MSR/MSSF, rachunkowości zarządczej oraz prawa podatkowego.
- W Londynie w finale CFA Institute Research Challenge dla regionu EMEA (Europe, Middle East, Africa – udział wzięli reprezentanci 23 państw) studenci Master Studies in Finance: Joanna Wieleba, Małgorzata Żelazko, Piotr Ludwiczak, Michał Skuza i Kamil

Moczulski – pierwsza drużyna reprezentująca Polskę, zajęli drugie miejsce w tym międzynarodowym konkursie. Zespół wspierali dr Tomasz Słowski (Faculty Advisor) oraz mgr Grzegorz Jajuga (Industry Mentor).

- Alicja Piotrowicz, Natalia Pietrowska, Paweł Fedor i Paweł Sabal – zajęli pierwsze miejsce w VIII edycji ogólnopolskiego konkursu z zakresu doradztwa transakcyjnego oraz wyceny przedsiębiorstw „Financial Challenger” organizowanego przez firmę Ernst & Young.
- W tegorocznej edycji konkursu PwC Business Case Project wzięło udział 16 osób z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. W grupie tej mamy dwóch finalistów: Łukasza Grajdurę i Łukasza Kuszyńskiego.
- W finale konkursu „Praktyka inżynierii finansowej” organizowanego przez firmę Ernst and Young duży sukces odniosła drużyna studentów programu Master Studies in Finance w składzie: Anna Spyrzyńska, Urszula Dziemidowicz, Krzysztof Kubiszewski, zajmując drugie miejsce. W finale znalazła się również drużyna studentów programu Bachelor Studies in Finance w składzie: Marta Wietrzykowska, Natalia Ogórek, Michał Karol Nowak, Szymon Nowacki.

Minął rok

Rozmowa z Kanclerzem mgr. Edwardem Bratkiem



Zdjęcie Łukasz Giza

Panie Kanclerzu, mija rok od naszej poprzedniej rozmowy. Proszę powiedzieć, jakie inwestycje nas czekają, jakich zmian organizacyjnych powinniśmy się spodziewać?

Naszym największym zadaniem inwestycyjnym roku akademickiego 2011/2012 jest oczywiście Centrum Kształcenia Ustawicznego. Rozmawiamy w lipcu i mogę z satysfakcją stwierdzić, że tempo robót jest bardzo dobre,

wszystkie etapy budowy przebiegają zgodnie z harmonogramem rzeczowo-finansowym. Dlatego już wkrótce, 3 października, podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego, oddamy do użytku nowy obiekt dydaktyczny, który znacząco poprawi warunki kształcenia, głównie na studiach niestacjonarnych i podyplomowych.

Warto też dodać, że oprócz zespołu sal dydaktycznych – w obiekcie głównym CKU jest ich 20, średnio po 50 miejsc, oraz pomieszczenia administracyjno-techniczne – w drugim etapie inwestycji została wybudowana amfiteatralna sala na 400 miejsc. Będzie to aula, jakiej dotąd uczelnia nie miała. Powierzchnia całkowita obiektu to ponad 6200 m². Pod budynkiem w garażu podziemnym będzie około 70 miejsc parkingowych. Dodatkowo uporządkowaliśmy teren między CKU a budynkiem służb technicznych uczelni i w tym miejscu także będzie parking na kolejne kilkadziesiąt stanowisk.

Wykonawcą inwestycji jest powszechnie znana i renomowana firma budowlana Skanska. Współpraca z nią układa się bardzo dobrze.

Jak już powiedziałem, w obiekcie będą prowadzone głównie zajęcia dydaktyczne w trybie niestacjonarnym i podyplomowe formy kształcenia. Będzie on także pełnił funkcję uniwersalną i będzie mógł służyć wielu jednostkom dydaktycznym. Myślimy również o komercyjnym



Budowa CKU (maj 2012)

Zielone światło dla kształcenia ustawicznego
– budynek CKU już otwarty

wykorzystaniu obiektu, tzn. wynajmie pomieszczeń podmiotom zewnętrznym prowadzącym własną działalność – pod warunkiem że nie będzie to kolidować z interesem naszej uczelni. Jesteśmy obecnie na końcowym etapie robót oraz na etapie wyposażania obiektu w niezbędne urządzenia i meble, następnie czekają nas odbiory i dopuszczenie budynku do eksploatacji przez służby państwowe i rozpoczęcie jego użytkowania. Chciałbym zwrócić uwagę na wielki wkład pracy przy nadzorze tej inwestycji, jaki na co dzień mają służby techniczne naszego Uniwersytetu nadzorowane przez zastępcę kanclerza – pana mgr. inż. Andrzeja Idzikowskiego. Ich wysokie kompetencje zawodowe, zaangażowanie, energia i poświęcony czas, oprócz profesjonalizmu wykonawcy robót, są źródłem tak wysokiej jakości i terminowości tego projektu.

Proszę powiedzieć, jakie są plany zagospodarowania części opuszczonej przez bibliotekę w budynku A?

Nie chciałbym mówić o konkretnych zamiarach, gdyż pracujemy jeszcze nad całościowym sposobem wykorzystania tej powierzchni. Jego zakres i terminy będą niewątpliwie zdeterminowane wysokością środków, jakimi będziemy dysponować. Jednym z pomysłów jest utworzenie – w prawym skrzydle parteru – nowej sali Senatu. Obecnie prowadzimy prace remontowe tylko w niektórych pomieszczeniach.

Skąd możemy pozyskać środki na remonty?

Głównie z dotacji stacjonarnej otrzymywanej co roku z Ministerstwa. Rozmawiamy także z członkami Klubu Partnerów, zachęcając ich do współfinansowania remontu wybranego obiektu lub jego części, np. sali wykładowej. Donatorów będziemy honorować imiennymi tablicami informującymi o tym fakcie. Jesteśmy w trakcie rozmów, więc nie chciałbym przedwcześnie informować o ich efektach.

Jak Pan Kanclerz ocenia korzyści z wynajęcia akademików na potrzeby mistrzostw Europy w piłce nożnej Euro 2012?

Znakomicie. Wynajęliśmy Komendzie Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu prawie 1100 miejsc w akademikach „Przegubowiec” i „Ślęzak”. Policjanci przyjechali z Dolnego i Górnego Śląska oraz z Czech. Mieliśmy tu także konny oddział prewencji. Ale konie były „zakwaterowane” na terenie torów wyścigowych na Partynicach.

Z moich rozmów i pobytów na miejscu oraz ze spotkań z kierownictwem Komendy wynika, że policjanci byli bardzo zadowoleni z warunków, jakie im stworzyliśmy, zarówno noclegowych, jak i żywieniowych, można powiedzieć, że współpraca układała się wręcz modelowo. Wprawdzie policjanci opuścili nasze akademiki o kilka dni wcześniej niż było to pierwotnie planowane, ale po przegranym meczu Polska-Czechy i opustoszeniu strefy kibica, nie było już potrzeby utrzymywania w naszym mieście tak liczny kontyngent. Dla uczelni umowa o wynajęciu domów studenckich miała efekt zarówno wizerunkowy, jak też ekonomiczny. Gdybyśmy nie mieli lokatorów tak dobrze zorganizowanych i zdyscyplinowanych (nie doszło do żadnych zniszczeń i strat, w przeciwieństwie do eksploatacji akademików w trakcie roku akademickiego), uczelnia w okresie wakacji nie zapewniłaby takiego wykorzystania swej bazy materialnej. Kończąc ten wątek, chciałbym złożyć na ręce Pani Marii Mazurkiewicz – kierownik Działu Domów Studenckich, serdeczne podziękowania dla Niej i

wszystkich pracowników tej komórki, którzy swoim bardzo dużym wkładem pracy, także w czasie wolnym, przyczynili się do tak wysokiej oceny Uczelni w trakcie tej ważnej imprezy.

Jakie są plany przyszłościowe w obszarze kierowanym przez Pana Kanclerza?

Chcemy utrzymać trend rozwojowy naszej uczelni. Obecnie nie planujemy nowych inwestycji „warydych, gdyż zrealizowaliśmy w pełnym zakresie nasze projekty. Mamy świadomość coraz trudniejszej sytuacji finansów publicznych, czekamy więc na kolejne decyzje ministerialne i będziemy starali się dostosować do bieżącej sytuacji. Po uruchomieniu Dolnośląskiego Centrum Informacji Naukowej i Ekonomicznej wystąpiliśmy do MNiSW o dofinansowanie wydatków związanych z jego utrzymaniem. Otrzymaliśmy maksymalną możliwą dotację o równowartości czteromiesięcznych kosztów eksploatacji. Pozostałe środki musimy wyasygnować sami. Również po oddaniu Centrum Kształcenia Ustawicznego przygotowujemy do MNiSW wniosek o początkowe dofinansowanie kosztów jego utrzymania. Staramy się racjonalnie gospodarować finansami, dlatego myślę, że warto powiedzieć w tym miejscu o nowej koncepcji zarządzania obiektami. Po raz pierwszy w Dolnośląskim Centrum Informacji Naukowej i Ekonomicznej wdrożyliśmy inne niż dotąd zasady zarządzania w sferze obsługi i utrzymania czystości. Obszar ten powierzyliśmy instytucji zewnętrznej wyłonionej w drodze zamówienia publicznego. Dla Centrum Kształcenia Ustawicznego, a także dla budynków Z i P, chcemy, oczywiście w efekcie przetargu, wybrać firmę, której zlecimy utrzymanie w tych obiektach czystości.

Nasuwa się tu pytanie, czy wybrana w drodze przetargu firma, oferująca najniższą cenę za obsługę, spełni nasze oczekiwania co do jakości i zapewni wymagany poziom bezpieczeństwa zgromadzonych w uczelni informacji, w tym dokumentów?

Argument bezpieczeństwa danych jest bardzo ważny. Warto jednak podpatrywać doświadczenia innych, na przykład tak dużych instytucji, jak banki, ubezpieczyciele, szpitale czy niektóre instytucje państwowe, powierających ten rodzaj działalności zewnętrznym podmiotom. Dysponują one przecież niezwykle wrażliwą, bo finansową czy personalną (w tym chorobową), bazą danych. Uważam, że jeśli pracownicy będą stosowali właściwe, wymagane prawem i zwykłą logiką standardy zabezpieczania danych, urządzeń, przechowywania dokumentów, pieczęci, formularzy itp., to nie ma zagrożenia bezpieczeństwa w tym zakresie.

Zdjęcie Wojciech Kowalski



Poprawianie „urody” kampusu trwa. Zabytkowe obiekty, w których siedzibę mają Dział Techniczny i organizacje studenckiego coraz piękniejsze

Czy takie rozwiązanie jest dla uczelni korzystne finansowo?

Na przykładzie dotychczasowego doświadczenia DCNIE możemy zakładać, że zewnętrzny usługodawca zapewni nam zarówno oczekiwaną wysoką jakość pracy, jak też koszty niższe od tych ponoszonych do tej pory.

Kończąc rozmowę, chciałem uprzejmie podziękować całej administracji naszej Uczelni za dotychczasową współpracę, wysiłek i starania włożone w jej codzienność i rozwój, władzom Uniwersytetu i pozostałym pracownikom naukowo-dydaktycznym za zrozumienie naszej, nietłatwej często, roli, za efektywną i miłą współpracę. Wyrażam uznanie dla studentów za ciekawe inicjatywy i atmosferę młodzieńczej świeżości.

Wszystkim Państwu i sobie życzę na przyszłość równie dobrej, rzetelnej i korzystnej działalności na rzecz naszego wspólnego dobra.

Dziękuję za rozmowę
Lucyna Wasylina

Nowy program studiów MBA

Tytuł MBA jest w świecie biznesu uznawany za najbardziej prestiżowy i poszukiwany. W Polsce rynek edukacyjny programów MBA wciąż się rozwija i udoskonala. Również Wydział Nauk Ekonomicznych przygotowuje nowy program studiów MBA w zakresie *International Business*.



Rozmawiamy z dr hab. Bogusławą Drelich-Skulską, prof. UE, prodziekanem WNE ds. dydaktyki, o nowej edukacyjnej inicjatywie.

Proszę o informacje dotyczące nowego projektu.

Pracownicy Wydziału Nauk Ekonomicznych mają

duże doświadczenie w zakresie edukacji na studiach podyplomowych „Handel zagraniczny”. Zaobserwowaliśmy, że w ostatnich latach coraz częściej w zajęciach na tych studiach uczestniczą osoby niemające doświadczenia zawodowego w poruszanej problematyce lub posiadające kwalifikacje w innym obszarze. Chcą one szybko (w ciągu roku) osiąść oczekiwaną wiedzę. Dostrzegliśmy, że jest luka edukacyjna, nie ma bowiem w Polsce południowo-zachodniej oferty w zakresie biznesu międzynarodowego dla osób z praktyką w tej dziedzinie, zainteresowanych podnoszeniem swoich kwalifikacji. Szczególnie obecnie, kiedy otoczenie biznesowe zmienia się dynamicznie, ustawiczne kształcenie się jest w pracy zawodowej konieczne. Nasze studia MBA w zakresie *International Business* pozwolą słuchaczom uzupełnić w sposób skondensowany wiedzę dotyczącą nowych zjawisk na rynkach międzynarodowych. Dla nas, naukowców, będzie to także możliwość partnerskiej współpracy z praktykami.

Kto może być uczestnikiem tego programu MBA?

Program MBA chcemy przygotować we współpracy z wysokiej klasy specjalistami ze świata nauki i praktyki. Studia będą adresowane do osób pragnących osiągać wyznaczone cele zawodowe i chcących osiągać satysfakcję z własnego rozwoju personalnego. Studentem programu może zostać osoba z wykształceniem wyższym i dwuletnią praktyką zawodową. Chcielibyśmy, aby był to program MBA typu *executive*, czyli realizowany w trybie weekendowym przez cztery semestry (studia dwuletnie). Program – w naszej ocenie – powinien obejmować kształcenie w zakresie podstaw biznesu międzynarodowego, poszerzone o grupy przedmiotów specjalizacyjnych na-

stawionych na konkretny rynek lub branżę przygotowane na potrzeby uczestników studiów.

Na jakim etapie tworzenia jest sam projekt?

W 2010 roku rozpoczęliśmy poszukiwanie zagranicznego partnera do realizacji naszego pomysłu. Korzystając z własnych kontaktów naukowych oraz analizując profil dydaktyczno-naukowy uczelni europejskich, postanowiliśmy nawiązać kontakt z Uniwersytetem w Cagliari. W przygotowanie negocjacji z włoskimi partnerami bardzo aktywnie włączył się dr Ryszard Hryniewicki, zatrudniony w randze I sekretarza w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie. Uczelnia ta ma doświadczenie w kształceniu na kierunku *International Business* na poziomie licencjackim, magisterskim oraz na studiach doktoranckich. Jest też naszym partnerem w ramach programu Erasmus, a w maju 2010 roku dwóch profesorów tej uczelni uczestniczyło w międzynarodowej konferencji organizowanej przez prof. Jana Rymarczyka. Dlatego dość szybko nasze naukowe kontakty się ożywiły i wspólna inicjatywa nabrała przyspieszenia. Obecnie jesteśmy już po podpisaniu przez rektorów obu uczelni umów o współpracy i po wizycie roboczej (negocjowano merytoryczne aspekty programu MBA) na włoskim uniwersytecie trzech osób z Katedry Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych – prof. Jana Rymarczyka – kierownika Katedry, prof. Małgorzaty Domiter, której powierzono funkcję dyrektora programu, i mnie. W trakcie kilku dni udało nam się opracować wspólnie z partnerem włoskim autorski program studiów. Wymaga on jeszcze uszczegółowienia. Mailowo ustaliśmy harmonogramy, kolejność (następstwo) przedmiotów, obsadę itp. Co ciekawe, równoległe z programem MBA realizowanym w Polsce ma ruszyć program na Uniwersytecie Cagliari.

Program studiów powinien poszerzyć wiedzę słuchaczy w zakresie realizacji międzynarodowych inicjatyw gospodarczych, zapoznać z teorią i modelami wykorzystywanymi w praktyce rozwoju gospodarczego, powinien sprzyjać wykształceniu umiejętności interpretacji zjawisk handlowych, wykorzystania formuł biznesowych. Słuchacze poznają instrumenty umożliwiające poruszanie się w środowisku biznesu międzynarodowego, posiadają wiedzę na temat różnic kulturowych i norm obowiązujących w różnych sytuacjach biznesowych.

Zajęcia będą prowadzili pracownicy naukowcy Wydziału Nauk Ekonomicznych i włoscy wykładowcy (wnosząc

świeże spojrzenie i odmienne podejście do rozwiązywania problemów biznesowych) oraz praktycy mający wiedzę zakresie dotyczącą przepisów celnych, administracyjnych, skarbowych oraz zwyczajów handlowych. Obrót międzynarodowy (mimo że w Europie odbywający się bez granic) wymaga stałej aktualizacji wiedzy na temat sprawozdawczości z wykorzystaniem systemu Intrastat i Extrastat, znajomości procedur celnych. Chciałabym jednak podkreślić, że program nie będzie się ograniczał tylko do wiedzy o rynku wewnątrzwspólnotowym. Nasze doświadczenie wskazuje, że potencjalnym rynkiem współpracy międzynarodowej, mającym coraz większe znaczenie, są kraje azjatyckie (na Dolnym Śląsku działa około 100 przedsiębiorstw azjatyckich), a także rynek amerykański.

Istotą programu MBA jest wykorzystanie posiadanych przez studentów doświadczeń zawodowych. Chcemy, aby wykłady miały charakter interaktywny, a tematy były elastycznie dostosowywane do potrzeb grup branżowych uczestników. Zajęcia będą się odbywały w postaci warsztatów, dyskusji, analizy przypadków.

Mam nadzieję, że stworzymy program MBA będący wyjątkową ofertą, o wysokiej jakości, dostosowaną do oczekiwań współczesnych studentów, którzy chcą zdobywać wiedzę i umiejętności według najlepszych standardów światowych.

Kiedy nastąpi inauguracja studiów?

Od października 2012 roku chcemy rozpocząć akcję promocyjną. Mamy absolwentów dwudziestu siedmiu edycji studiów podyplomowych „handel zagraniczny”. Zakładamy, że część osób będzie zainteresowana kontynuacją kształcenia i poszerzaniem swoich kompetencji, więc powróci do nas lub zarekomenduje nasze studia swoim pracownikom. Rozpoczęcie programu MBA zaplanowaliśmy w lutym 2013 roku. Zajęcia na studiach będą prowadzone przede wszystkim w języku polskim (około 80%), a wykładowcy z Włoch zaprezentują swoje treści w języku angielskim.

Studia MBA, zwłaszcza w dobie kryzysu, dają nie tylko możliwość rozwoju osobistego i poszerzenia ścieżki kariery zawodowej, ale również mogą wzmocnić pozycję na rynku pracy. Zapraszamy serdecznie na nasze studia MBA w zakresie *International Business*.

DCINiE

Rozmowa z Barbarą Żmigrodzką, dyrektorem Biblioteki Głównej



We wrześniu 2011 r. oficjalnie oddaliśmy do użytku Dolnośląskie Centrum Informacji Naukowej i Ekonomicznej (DCINiE) wybudowane dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Unii Europejskiej (ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego).

Mija rok funkcjonowania Biblioteki w nowym budynku. Poprosiliśmy Barbarę Żmigrodzką, dyrektora Biblioteki Głównej o rozmowę.

Jakie zmiany zaszły w działalności biblioteki po przeniesieniu jej do nowej siedziby?

Zmiany w Bibliotece są ogromne. Biblioteka stała się miejscem niezwykle przyjaznym dla czytelników: swobodny dostęp do zbiorów, swobodny wybór miejsca pracy (290 miejsc w strefie wolnego dostępu, w tym

60 stanowisk komputerowych i 21 kabin pracy indywidualnej i grupowej), bezprzewodowy internet dostępny dla wszystkich, samodzielne wypożyczanie czy możliwość zwrotu książek przez 24 godziny. Poszerzyliśmy również naszą ofertę usługową oferując wszystkim zainteresowanym pomoc w wyszukiwaniu literatury oraz pozyskiwaniu informacji statystycznych, biznesowych i prawniczych a dzięki utworzeniu Centrum Dokumentacji Europejskiej (oficjalny ośrodek informacji Unii Europejskiej) uzyskaliśmy nieodpłatny dostęp do wszystkich publikacji unijnych.

Obecnie nasze zasoby obejmują ponad 420 tys. woluminów książek i czasopism drukowanych oraz źródła elektroniczne – mamy dostęp do ok. 22 tys. czasopism naukowych, 36 tys. książek oraz 6 baz faktograficznych zawierających informacje statystyczne i biznesowe.

Wprowadzenie tych zmian wymagało oczywiście ogromnej pracy związanej z przygotowaniem księgozbioru do nowych form udostępniania (opracowanie tematyczne wszystkich książek i czasopism przeznaczonych do udostępniania w strefie wolnego dostępu, wklejenie 200 tysięcy etykiet RFID i zapisanie informacji na tych ety-



kietach, tak by umożliwić samodzielne wypożyczanie książek przy pomocy automatu).

Praca w nowych warunkach wymusiła również zmiany w strukturze organizacyjnej, która stała się bardziej elastyczna, tak by móc sprostać nowym wyzwaniom stojącym przed nowoczesną biblioteką naukową. Powstał Oddział Dokumentacji i Promocji, który odpowiada m.in. za rejestrację dorobku naukowego pracowników Uczelni, Oddział Informatyzacji i Zbiorów Elektronicznych oraz Ośrodek Informacji Ekonomicznej, jednak istotą nowej struktury organizacyjnej są międzyoddziałowe zespoły zadaniowe, gdzie do realizacji takich zadań, jak usługi online, rejestracja publikacji pracowników czy nawet porządkowanie księgozbioru w strefie wolnego dostępu, wykorzystywana jest wiedza i umiejętności pracowników Biblioteki ze wszystkich oddziałów; warto dodać, że w przeprowadzce księgozbioru do nowego gmachu uczestniczyli wszyscy pracownicy Biblioteki.

Przy okazji trzeba wspomnieć, że bardzo pozytywne zmiany dotyczą również samych bibliotekarzy. Praca przy projektowaniu nowych rozwiązań i przygotowywaniu księgozbioru niezwykle uaktywniła zespół Biblioteki, czego wyrazem jest prawie 100 publikacji wydanych w ciągu ostatnich 5 lat, aktywne uczestnictwo w wielu konferencjach naukowych oraz podnoszenie kompetencji zawodowych (wielu bibliotekarzy w tym czasie ukończyło studia licencjackie, magisterskie i podyplomowe). Pracownicy Biblioteki udzielają się również w środowisku bibliotekarskim, współorganizując takie imprezy jak „BiblioGrill” (ogólnopolskie spotkanie bibliotekarzy), czy „Odjazdowy Bibliotekarz” (rajd rowerowy bibliotekarzy z metą w naszym patio). We wrześniu, wspólnie z przedstawicielstwem Unii Europejskiej w Polsce organizujemy konferencję Centrów Dokumentacji Europejskiej (część obrad odbędzie się w naszej Bibliotece).

Pracownicy proponują nowe rozwiązania w działalności Biblioteki, np. po rocznej obserwacji dopasowaliśmy ułożenie księgozbiorów do potrzeb czytelników: przenieśliśmy zbiory na temat zarządzania na trzecie piętro i ułożyliśmy je tak, jak intuicyjnie poszukiwali ich czy-

telnicy. Nad regałami zawieszono zostaną drogowskazy, aby łatwo było trafić do poszukiwanej literatury. Przed nami duże wyzwanie związane z koniecznością wpisania informacji o zbiorach wydanych przed 1980 rokiem do systemu PROLIB, gdyż obecnie nasz katalog komputerowy obejmuje jedynie część zbiorów, a informacja o starszych zbiorach jest zawarta wyłącznie w tradycyjnym katalogu kartkowym.

Jak czytelnicy zareagowali na wprowadzone zmiany?

Mamy wiele pozytywnych opinii; można je znaleźć na Facebooku („*Jak na tak nowoczesny budynek całkiem przyjemnie w środku*”) czy na różnych forach internetowych. Są dla nas najlepszym sygnałem, że nasze pomysły, będące efektem wielomiesięcznych dyskusji, sprawdziły się. Projektując bibliotekę z wolnym dostępem do zbiorów mieliśmy obawy, czy studenci, przyzwyczajeni do tego, że to bibliotekarz podaje im książkę, będą zainteresowani samodzielnym wyszukiwaniem literatury na półkach. Rzeczywistość pokazała, że – jak wynika z ankiety dostępnej na stronie Biblioteki – swobodny dostęp do ułożonej tematycznie literatury (książek i czasopism) jest najlepiej ocenianą nowością w Bibliotece. Użytkownicy chwalą też możliwość wyboru stanowiska pracy (praca na stanowiskach komputerowych, z własnymi laptopami, w kabinach pracy wyciszonej), są zadowoleni z możliwości skanowania na miejscu (każdy może zeskanować fragment książki i na pendrivie zabrać do domu). Z zadowoleniem wypowiadają się o całodobowej możliwości oddawania książek przez specjalną wrzutnię dostępną od ul. Wielkiej. Bardzo się cieszymy, że cała Biblioteka tętni życiem. Zauważyliśmy, że codziennie większość stanowisk jest wykorzystana, dużym zainteresowaniem cieszą się wyciszone kabiny – jednoosobowe i większe, które można zarezerwować na kilka dni i poświęcić się spokojnej pracy badawczej. W większych kabinach można pracować zespołowo, można prowadzić dyskusje, można rozwiązywać zadania na tablicach będących na ich wyposażeniu. A bezpośredni dostęp do literatury zgromadzonej w strefie wolnego dostępu ogromnie ułatwia taką twórczą pracę. Dostrzegamy, że coraz częściej pracownicy uczelni organizują seminaria właśnie w tych wyciszonych pomieszczeniach.

Jaka jest struktura zakupu nowych wydawnictw?

Biblioteka jest finansowana ze środków dydaktycznych uczelni. Corocznie przygotowujemy plan wydatkowania środków, starając się tak ustawiać cele zakupu, aby jak najlepiej wykorzystać przyznane środki. Zaproponowany przez nas budżet ocenia i zatwierdza Senat. Polityka gromadzenia zbiorów jest zgodna z profilem studiów i badań naukowych prowadzonych przez pracowników uczelni. Przeglądamy oferty wydawnicze różnych instytucji wydających publikacje o tematyce ekonomicznej, współpracujemy z bibliotekami uczelni ekonomicznych



Kabina do indywidualnej pracy

w kraju i zagranicą w zakresie wymiany publikacji, kupujemy także w jednym egzemplarzu encyklopedie, książki prawnicze, historyczne, itp. Dbając o jak najlepszy dobór literatury, zarówno jakościowy, jak i ilościowy konsultujemy zakupy z pracownikami naukowymi. Oprócz książek gromadzimy czasopisma naukowe, branżowe, ogólne – polskie i zagraniczne.

Biblioteka umożliwia użytkownikom dostęp do wielu baz elektronicznych. Do jakich? Które cieszą się największym zainteresowaniem?

Coraz więcej publikacji ukazuje się w wersji elektronicznej, która ma tę przewagę nad formą papierową, że jest dostępna w dowolnym czasie dla wielu użytkowników jednocześnie. Decydujemy się na ich zakup także z powodów ekonomicznych, gdyż dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (niektóre bazy Ministerstwo finansuje nawet w całości) Biblioteka korzystając z wersji elektronicznych czasopism czy książek, otrzymuje dostęp do wielokrotnie większej bazy za taką samą opłatę. Nasza biblioteka oferuje swoim użytkownikom dostęp do polskich i zagranicznych baz pełnotekstowych, abstraktowych i faktograficznych, przy czym w zależności od posiadanej licencji, bazy te dostępne są ze wszystkich komputerów podłączonych do uczelnianej sieci we Wrocławiu i Jeleniej Górze (a także zdalnie poprzez serwer proxy) albo jednostanowiskowo w Czytelnii Czasopism Bieżących oraz w Czytelnii Europejskiej. Przed podjęciem decyzji o subskrypcji nowej bazy udostępniamy testowy dostęp czasowy i zwracamy się do pracowników uczelni z prośbą o opinie na temat przydatności jej w badaniach naukowych oraz w procesie dydaktycznym. Nasz ostatni sukces to otrzymanie

dostępu testowego do Encyklopedii Britannica – najstarszej i uważanej za jedną z najbardziej prestiżowych i wiarygodnych encyklopedii na świecie. Największym zainteresowaniem naszych użytkowników (studentów i doktorantów) cieszy się baza faktograficzna EMIS (104.246 wejść do bazy w 2011 r.), gromadząca czasopisma polskie i informacje dotyczące gospodarki polskiej. Od tego roku poszerzyliśmy ją o informacje dotyczące tzw. rynków wschodzących Europy Wschodniej. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszą się bazy o zasięgu światowym: Amadeus, BankScope, GMID czy CEIC. Popularna jest także baza prawnicza LEX-Polonica z serwisem prawnym – gospodarczym oferującym m.in. Monitor Polski B (zawierający sprawozdania polskich firm).

Mówiła Pani nowej ofercie usług w DCINiE? Co takiego oferujemy?

Przez 10 miesięcy pracy DCINiE mieliśmy około 650 tysięcy wejść na stronę Biblioteki i kilkaset zapytań w ramach oferowanych przez nas od stycznia tego roku usług interaktywnych. Usługi te obejmują kompleksową informację naukową i biznesową. Wykorzystując źródła dostępne w Bibliotece pomagamy w wyszukiwaniu literatury na wskazany temat (nie sporządzamy jednak zestawień tematycznych na zamówienie), udzielamy informacji dotyczących firm, przekazujemy dane statystyczne oraz informacje związane z Unią Europejską. O pomoc, wysyłając formularz drogą elektroniczną, może zwrócić się każdy.

Ponadto współtworzymy zainicjowaną przez Bibliotekę Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie adnotowaną bibliografię zagadnień ekonomicznych o nazwie BazEkon wykorzystującą zawartość 400 wiodących polskich czasopism z zakresu nauk ekonomicznych oraz wydawnictw uczelni ekonomicznych, która jest w rzeczywistości pierwszym polskim indeksem cytowań z bezpośrednimi powiązaniem między artykułami naukowymi i ich cytowaniami.

Pracownicy Biblioteki prowadzą również zajęcia dydaktyczne dla studentów naszego Uniwersytetu, szkoląc ich w obsłudze i korzystaniu ze źródeł elektronicznych oraz kurs w ramach e-learningu pn. przysposobienie biblioteczne (jest on obowiązkowy dla studentów I roku). Na życzenie kadry naukowej prowadzimy także szkolenia dla pracowników i doktorantów. Wśród naszych nowych zadań pojawiła się obsługa wycieczek – odwiedzają nas bibliotekarze, architekci, słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz dzieci ze szkół i przedszkoli.

Od nowego roku akademickiego chcemy wspólnie z Wydawnictwem Uczelnianym i Biurem Promocji organizować spotkania autorskie.

Czy w naszych zasobach są „białe kruki”?

Mamy ponad dwieście starodruków (książek opublikowanych do końca XVIII wieku), a wśród nich wiele wydawnictw unikatowych np. wydaną w 1644 roku książ-

kę pt. „Oekonomia abo gospodarstwo ziemiańskie dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne”, czy pierwszy polski podręcznik ekonomii „Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów” wydany w 1785 roku.

Nasza biblioteka powstała w 1947 roku. Obecność w naszych zasobach tak ciekawych starych książek zawdzięczamy, m.in. pasji bibliofilskiej jednego z moich poprzedników – Aleksandra Kudelskiego – dyrektora Biblioteki w latach 1951-1981. Część zbiorów otrzymaliśmy z zasobów poniemieckich (m.in. zbiory Industrie – und Handelskammer Breslau), a część udało nam się kupić w antykwiariatach, czy pozyskać z innych bibliotek jako dar. Mamy także dziewiętnastowieczne książki polskie i niemieckie, i wiele wydawnictw z okresu międzywojennego, w tym również tzw. wratislaviana. Kolekcje te są specjalnie chronione i mogą być udostępniane wyłącznie pod opieką bibliotekarza.

Jaka jest przyszłość dla książek w formie drukowanej?

Nie jestem ekspertem, ale uważam, że nie powinno się rezygnować z książki wydawanej na papierze, dopóki nie wymyśli się równie trwałej formy zapisu. Stosowane dotychczas nośniki elektroniczne zbyt szybko się zmieniają, co powoduje że nie ma już do dostępu do zapisanych na nich informacji, np. nie ma czytników do mikrofilmów, dyskieciek o różnej wielkości nie można już odczytać w każdym komputerze. A poza tym, książka wydana na papierze ma swoją historię, ma duszę. Jestem wychowana na papierowej książce i dla mnie jest ona wartością samą w sobie.

Co zadecydowało, że wybrała Pani zawód bibliotekarza?

Podobnie jak większość osób po maturze, i ja chciałam wyjechać na studia i wyrwać się spod opieki rodziców. Szukałam więc takiej uczelni i kierunku, którego nie moż-



na było studiować w rodzinnym mieście. Bardzo lubiłam czytać książki, dlatego studia na bibliotekoznawstwie na Uniwersytecie Wrocławskim wydawały się najlepszym wyborem. W tym roku, w sierpniu minęło 40 lat mojej pracy w zawodzie bibliotekarza. Wybór studiów okazał się więc właściwy. W naszej uczelni zatrudniłam się po roku pracy w szkole. Najpierw pracowałam w wypożyczalni, następnie w Oddziale Gromadzenia Zbiorów zajmowałam się zakupem zagranicznych książek, w Oddziale Informacji Naukowej sporządzałam zestawienia tematyczne oraz współtworzyłam bibliografię publikacji pracowników uczelni, byłam kierownikiem Oddziału Udostępniania Zbiorów oraz zastępcą dyrektora Biblioteki i wszędzie tam (chyba z wrodzonego lenistwa) starałam się wprowadzać zmiany, ułatwiające mnie i moim kolegom pracę. Uważam, że w każdym zawodzie można działać twórczo, rozwijać się, udoskonalać – ważne jest, aby pracy towarzyszyły pasja i zaangażowanie.

Dziękuję za rozmowę
Lucyna Wasylina

FELIETONY

